

PROTOKÓŁ NR XVI/11
z sesji Rady Powiatu Zgierskiego
odbytej w dniu 14 listopada 2011 r.
w Starostwie Powiatowym w Zgierzu

Ustawowa liczba radnych	29
Stan faktyczny radnych	29
Radni obecni	29

Porządek obrad sesji:

1. Otwarcie XVI sesji Rady Powiatu Zgierskiego.
2. Interpelacje i zapytania radnych.
3. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zobowiązania Zarządu Powiatu Zgierskiego i Starosty Zgierskiego do utworzenia oddziałów zamiejscowych Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Zgierzu na terenie Gminy Miasto Ozorków i Gminy Miasto Głowno.
4. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych.
5. Oświadczenia i wnioski radnych.
6. Zapytania i oświadczenia osób nie będących radnymi.
7. Zamknięcie obrad XVI sesji Rady Powiatu Zgierskiego.

Ad. 1

Przewodniczący Rady Józef Dziemdziała otworzył XVI sesję Rady Powiatu Zgierskiego o godz. 13⁰⁰.

Stwierdził prawomocność obrad na podstawie listy obecności. Lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Powitał radnych, Zarząd Powiatu Zgierskiego, pracowników Starostwa Powiatowego w Zgierzu zaproszonych gości oraz wszystkich obecnych na obradach.

Przewodniczący Rady poinformował, iż sesja zwołana została na wniosek grupy radnych Powiatu Zgierskiego w trybie art. 15 ust. 7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym.

Wniosek grupy radnych Powiatu Zgierskiego z dnia 28 października 2011r. stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Ad. 2

Radny Jerzy Janicki złożył interpelację dotyczącą zamiaru likwidacji Młodzieżowego Domu Kultury im. Małego Księcia w Ozorkowie. Nie chce prowadzić dyskusji czy prowadzenie kultury na poziomie miasta, gminy jest potrzebna. Chciałby jednak zapytać Zarząd Powiatu Zgierskiego, czy były prowadzone rozmowy z władzami Ozorkowa, a jeśli są to na jakim etapie zaawansowania są one prowadzone, w kwestii wspólnego wypracowania porozumienia w sprawie przejęcia zadań oświatowych realizowanych przez MDK jak i Miejski Ośrodek Kultury w Ozorkowie. Czy jest możliwe porozumienie, które zawierać będzie rozwiązanie aleksandrowskie, czyli przekazanie zadań oświatowych MDK, przekazanie określonej kwoty na realizację tych zadań jak również nieodpłatne przekazanie majątku placówki.

Radna Lidia Elert złożyła interpelację w związku z odpowiedzią Starosty Zgierskiego na interpelację radnej złożoną na XV sesji w dniu 21 października br. w sprawie oddziałów zamiejscowych Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Zgierzu, które istniały na terenie Ozorkowa i Głowna.

Interpelacja stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

Radny Bogdan Jarota złożył interpelację dotyczącą przyszłości Zespołu Szkół Nr 1 im. Batalionów Chłopskich w Bratoszewicach. Po raz kolejny ukazały się informacje, że z tym Zespołem zaczyna robić się coś złego. W ubiegłym roku poszła informacja i były przygotowane między innymi uchwały Rady Powiatu Zgierskiego o likwidacji tego Zespołu. Złe to wpłynęło czy też mogło źle wpłynąć na nabór. W tym roku podobna sytuacja się niestety powtarza. W związku z tym radny zapytał, jaką Zarząd Powiatu Zgierskiego widzi przyszłość tejże szkoły i jakie ewentualnie byłyby zamierzenia, przesłanki do tego, żeby zmieniać dobrze funkcjonującą szkołę. Na poprzedniej sesji Rada Powiatu Zgierskiego przyjmowała informację o działaniu szkół z terenu powiatu. Zespół Szkół Nr 1 w Bratoszewicach był tam tym Zespołem bardzo dobrym, ze względu chociażby na ilość absolwentów, na wyniki egzaminów. W tej chwili szkoła ma nabór całkowity również obsada internatu jest pełna. Dlatego radny zadał pytanie, czy tej szkole coś grozi.

Do zabrania głosu zgłosił się Poseł na Sejm RP Marek Matuszewski.

Przewodniczący Rady poinformował, że udzieli głosu Posłowi w kolejnym punkcie na temat...

Poseł Marek Matuszewski odpowiedział „pan doskonale wie, że posłom i senatorom należy zawsze udzielić głosu.

Przewodniczący Rady oświadczył, iż nie udziela głosu Posłowi w tym punkcie.

Poseł Marek Matuszewski pomimo odebrania głosu następująco kontynuował swoją wypowiedź „Panie Starosto, Szanowni państwo co tu się dzieje? Ja tutaj widzę policję. Szanowni państwo Niemcy tu mają przyjechać? Co tu się dzieje? Dlaczego Pan Starosta tutaj takie siły porządkowe, czy pan się boi tych ludzi. Panie przewodniczący niech pan przeczyta sobie ustawę o sprawowaniu mandatu posła i senatora, jak pan nie wie to pan tam sobie wyczyta, poseł i senator może zawsze... Szanowni państwo w tym momencie pan przewodniczący Dziemdziała stawia się ponad prawem. Wyłączył mikrofon posłowi Rzeczypospolitej. Panie przewodniczący to jest po prostu niezgodne z przepisami.

Policja powinna być, ale panie przewodniczący, panie Starosto powinna być w mieście Zgierzu w Powiecie Zgierskim, gdzie jest niebezpiecznie, a nie tutaj na ludzi przygotowaliście takie siły. Jeszcze raz panu powtarzam nic nie słyszałem, żeby tu Niemcy mieli przyjechać.

Likwidacja Oddziałów zamiejscowych i w Ozorkowie i w Głownie tak potrzebnych tym mieszkańcom Gminy Ozorków...

Przewodniczący Rady oświadczył, iż nie udzielił Posłowi głosu, że Poseł utrudnia prowadzenie obrad. Jeszcze raz nadmienił, że owszem udzieli Posłowi głosu, ale nie w tym punkcie.

Poseł Marek Matuszewski powiedział, „w każdym punkcie ma pan prawo i obowiązek udzielić posłowi i senatorowi głosu. I tyle panie przewodniczący. Jak pan się tego nie nauczył to niech pan zrezygnuje z tego stanowiska” .

Przewodniczący Rady przerwał wypowiedź Posłowi i w związku z tym, że nie może prowadzić sesji ogłosił godzinną przerwę o godz. 13²⁵.

Przewodniczący Rady wznowił obrady o godz. 14²³.

Przewodniczący Rady podkreślił, iż przykro mu jest, że Poseł nie da sobie wytłumaczyć i dokończyć myśli przynajmniej prowadzącego. Jeżeli będą takie sytuacje się powtarzały to będzie zmuszony robić przerwy do skutku. Przez okres wszystkich kadencji Rady Powiatu nie zdarzyło się by na sesji w ten sposób ktoś tak się zachowywał. To jest skandaliczne. To Przewodniczący jest prowadzącym sesję. W stosownym momencie udzieli głosu każdemu kto go będzie chciał zabrać. I to właśnie chciał wyjaśnić Posłowi, że realizowany jest pkt interpelacje i zapytania radnych. Po jego wyczerpaniu realizowany będzie główny temat, dla którego tak naprawdę zwołana została sesja. I właśnie w tym punkcie dopuści do głosu każdego kto będzie chciał się wypowiedzieć w tej sprawie. Zatem poprosił o pełne zrozumienie i kulturę. Poza tym wyjaśnił, że Pan Marcinkowski Jarosław (przeprósł jeżeli zmienił nazwisko) zgłosił do Urzędu Miasta Zgierza, że dzisiaj między godz. 12⁰⁰-16⁰⁰ będzie zgromadzenie na ul. Sadowej przed Starostwem Powiatowym w Zgierzu. Informacja taka została przekazana do Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu i Komendant Policji podjął samodzielną decyzję, żeby skierować tu siły. Przewodniczący nie będzie oceniał czy to była słuszna decyzja, czy nie.

Ad. 3

Projekt uchwały w sprawie zobowiązania Zarządu Powiatu Zgierskiego i Starosty Zgierskiego do utworzenia oddziałów zamiejscowych Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Zgierzu na terenie Gminy Miasto Ozorków i Gminy Miasto Głowno stanowi załącznik nr 4 do protokołu.

Przewodniczący Rady zaproponował następujące procedowanie przedmiotowego punktu:

- przedstawienie projektu uchwały przez wnioskodawców,
- zaprezentowane opinii do projektu uchwały,
- dyskusja, w której głos zabiorą: radni, posłowie, wójtowie i burmistrzowie, pozostałe osoby. Każdy ma prawo zabrać głos odnieść się do meritum sprawy, tylko poprosił, aby to odbywało się w sposób grzeczny i kulturalny.

Jednocześnie zaznaczył, że Starosta ma prawo w każdym czasie zabrać głos, a obowiązkiem przewodniczącego jest tego głosu udzielić.

Radny Tomasz Jędrzejczak, w imieniu wnioskodawców, zgłosił autopoprawkę do projektu uchwały, aby:

w tytule uchwały zapis „w sprawie zobowiązania Zarządu Powiatu Zgierskiego” zastąpić zapisem „w sprawie określenia kierunków działania Zarządu Powiatu Zgierskiego”,

w § 1:

- zapis „Zobowiązuje się” zastąpić zapisem „Upoważnia się”,
- wykreślenie zapisu „najpóźniej do dnia 30 listopada 2011 r.”.

Projekt uchwały po autopoprawce stanowi załącznik nr 5 do protokołu.

Radna Lidia Elert, w imieniu wnioskodawców, przedstawiła brzmienie tytułu uchwały po autopoprawce „w sprawie określenia kierunków działania Zarządu Powiatu Zgierskiego zmierzających do utworzenia oddziałów zamiejscowych Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Zgierzu na terenie Gminy Miasto Ozorków i Gminy Miasto Głowno”.

Radny Tomasz Jędrzejczak odczytał uzasadnienie do projektu uchwały.

Przewodniczący Rady przekazał, że Komisja Statutowo-Prawna, Komisja Budżetowo-Finansowa, Komisja Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Przestrzennej pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały:

Radny Tadeusz Iwaniuk poprosił o ogłoszenie, przed przystąpieniem do głosowania, przerwy w celu odbycia posiedzenia Komisji Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Przestrzennej w związku z tym, że nastąpiły zmiany w projekcie uchwały. Komisja opiniowała pierwotny projekt uchwały. Poprosił także o opinię radcy prawnego czy zmiany nie wpływają znacząco na treść uchwały.

Przewodniczący Rady zapewnił, że przed głosowaniem taka opinia prawna będzie.

Członek Zarządu Powiatu Zgierskiego Wojciech Budziarski przekazał negatywną opinię Zarządu do projektu uchwały. Niejednokrotnie było podkreślane, że Zarząd przede wszystkim będzie patrzył na budżety przez pryzmat oszczędności. Zresztą ustawa o samorządzie powiatowym do tego obliguje. Przedstawił koszty utrzymania zamiejscowych oddziałów w Ozorkowie i w Głownie:

utrzymanie łączy systemu Pojazd-Kierowca 57.652 zł rocznie,

utrzymanie łączy do Internetu system Proton 4.218 zł rocznie,

złącze zapasowe Orange 1.180 zł rocznie,

łącznie same koszty utrzymania złączy 63.052 zł rocznie

koszty sprzątnięcia 9.600 zł,

serwis urządzeń Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych 10.332 zł rocznie,

przewóz dokumentów ok. 5000 km w skali roku licząc po najmniejszych kosztach kilometra przejazdu 2zł daje sumę 10.000 zł,

minus 4 etaty po 3.000 zł razy 13 miesięcy (łącznie z trzynastką) to 156.000 zł rocznie,

koszty utrzymania oddziału w Ozorkowie (ogrzewanie, remonty bieżące, energia wywóz śmieci, wywóz nieczystości) ok. 10.000 zł rocznie – te koszty odnoszą się również do oddziału zamiejscowego w Głownie.

Łącznie koszty utrzymania oddziałów zamiejscowych to 267.000 zł. Ta kwota na Zarządzie robi ogromne wrażenie. Przez pryzmat Zarządu nie przemawia polityka polegająca na tym, żeby mieszkańców pozbawić oddziałów zamiejscowych. Przez pryzmat Zarządu przemawia jedno – oszczędność. „I musimy się do tego przygotować. Nie będę państwa przekonywał, że zachodzą w skali Europy, świata i Polski zmiany, że ten kryzys też nas dotknie. I dlatego podstawy likwidacji to są oszczędności. Ja wiem, że ciężko się zabiera tym co coś dostali, ale jednocześnie musimy jako radni zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności jaką obdarzyło nas społeczeństwo. Nie działamy tylko w interesie jednego wydziału, czy jednego miasta, czy dwóch miast, ale w interesie całego powiatu. Dlatego proszę w imieniu Zarządu o odrzucenie tej uchwały.”

Radny Bogdan Jarota zaznaczył, że przed reformą administracyjną, w każdej zasadzie gminie, były stanowiska do spraw komunikacji. Tam mieszkańcy załatwiali sprawy związane z komunikacją. W momencie powstania powiatów kompetencje te przeszły do powiatów. Żeby zachować maksymę, że reforma administracyjna miała za zadanie między innymi przybliżenie urzędu do obywatela, ówczesny starosta, pierwszy Starosta Zgierski Józef Dziemdziała wraz z Zarządem podjął decyzję o utworzeniu oddziałów zamiejscowych w Głownie i w Ozorkowie. Zawiązano odpowiednie porozumienia, szczególnie jeśli chodzi o Głowno, bo trzy samorządy złożyły się na to, żeby zmniejszyć obciążenie powiatu prowadzeniem oddziału zamiejscowego: Gmina Miasto Głowno, Gmina Głowno i Gmina Stryków. „I do w zasadzie momentu zlikwidowania te pieniądze były przekazywane dla obniżenia kosztów funkcjonowania. W zasadzie poza tymi łączami Starostwo płaciło tylko płace i oczywiście transport dróg. W związku z czym dziwne jest trochę dla mnie uzasadnienie likwidacji pana Starosty, że 250 tysięcy zaoszczędzimy z tego tytułu. Trzeba sobie zadać pytanie, czy nie będzie konieczności przejęcia pracowników z urzędów: Głowna i Ozorkowa. Przecież przypominam sobie, będąc tutaj w Zarządzie Powiatu 2009 rok. Jakie były kolejki przed Wydziałem Komunikacji na ul. Długiej. Koniecznością było

wprowadzenie numerków, ponieważ ludzie gromadzili się od wczesnych godzin rannych. Jeżeli dojdziemy do takiej sytuacji, gdzie dojdzie dodatkowo populacja 60 tysięcy ludzi, proszę sobie odpowiedzieć na to pytanie - jak będą załatwiani interesanci. Już tutaj na tej sali padło pytanie jakie są kolejki po numerek. W związku z tym przedsiębiorca transportowy, który będzie musiał załatwić sprawę w Wydziale Komunikacji, chociażby, prozaiczna sprawa, nalepki, bo się szyba stłukła i trzeba było ją wymienić. Jeżeli telefonicznie uda mu się połączyć i otrzyma zapewnienie, że za tydzień, może dwa tygodnie on będzie mógł załatwić tę sprawę kto poniesie za to konsekwencje. Szanowni państwo gmina Głowno jest tą najbardziej oddaloną gminą w Powiecie Zgierskim. Miejscowości najdalej położone od siedziby powiatu to jest 40 km. Żeby załatwić sprawę z reguły trzeba 2 razy do Wydziału się pofatygować. To jest 160 km licząc po 1 zł za km to każdy petent będzie musiał do załatwienia sprawy doliczyć 160 zł. Czy te oszczędności musimy przekładać na społeczeństwo? Pytanie oczywiście retoryczne. Szanowni państwo wpływy z komunikacji. Oczywiście każda sprawa w komunikacji jest odpłatna. Chcę powiedzieć tak, że w budżecie przyjętym na 2011 rok wpływy z komunikacji to są 3.035.000 zł; z wykonania I półrocza kwota wynosi 1.790.495 zł, czyli można powiedzieć jednoznacznie, że wpływy zostaną przekroczone (jeżeli to przemnożymy przez 2, bo trudno stawiać tezę, że II półrocze będzie gorsze) wówczas będą pieniądze na to, żeby utrzymać te oddziały zamiejscowe. Chciałbym chwilę jeszcze się odnieść do warunków lokalowych na ul. Długiej. Jest to budynek stary po internacie, adoptowany na urząd. Jak on spełni warunki bhp, jeżeli będzie tam wzmożony ruch petentów. Gdzie ci ludzie mają czekać po ten przysłowiowy numerek. Kwestia następna, gdzie mają się zatrzymać. Czy naprawdę zbawią budżet powiatu te pieniądze, które zaoszczędzimy, a będą to znaczne szkody społeczne. Proszę państwa wszystkie samorządy burmistrzowie, wójtowie oraz rady tych samorządów wyraziły negatywne opinie co do likwidacji. Pytam się, czy opłaca się płynąć pod prąd tratwę. W ubiegłej kadencji dzięki współpracy z samorządami gminnymi zrobiliśmy kawał roboty, zrobiliśmy kawał dróg, które funkcjonują, które służą społeczeństwu. Ponieważ nigdy w powiecie się nie przelewało, jeżeli gmina dołożyła coś można było zrobić drogę, jedną czy drugą. I ta współpraca była naprawdę wzorowa i przyniosła określone efekty. Proszę państwa miałem okazję być ostatnio na sesji w mieście Głownie. Jakie padały tam opinie radnych? Po cóż nam taki powiat, który nam rzuca kłody pod nogi. W kuluarach można było usłyszeć jeszcze inne opinie – gdyby nas poprosili, gdyby chciał ktoś z nami rozmawiać to zrzucilibyśmy się na to, żeby te koszty pokryć. Pytanie jest, czy takie rozmowy były. Z tego co wiem, pan Starosta miał zaproszenie na posiedzenie tej rady, niestety nie skorzystał z tego zaproszenia, ani nie przysłał żadnego swojego przedstawiciela. Mówiąc szczerze jako radny, słysząc takie głosy, czułem się troszeczkę nieswojo. Proszę państwa, w imieniu grupy radnych, w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego proszę o przyjęcie przedstawionej uchwały, gdyż jest to uchwała dla dobra wszystkich mieszkańców naszego powiatu. Jeżeli dojdą mieszkańcy Ozorkowa, Parzęczewa, Strykowa Główna będą kolejki na tyle długie, że wszyscy ucierpią. Zarówno mieszkańcy Zgierza jak i Aleksandrowa będą musieli stać w kolejkach do Wydziału Komunikacji.”

Radny Piotr Giziński oznajmił, że przedmówca w swojej wypowiedzi powiedział o jednej bardzo ważnej rzeczy. Radny też by chciał się odnieść do tej kwestii, która dotyczy szerszego problemu nie tylko tego, który dotyczy jego miasta Ozorkowa. Dzisiaj w interpelacjach były zapytania dotyczące innych planowanych czy też nie (trudno powiedzieć, będą odpowiedzi) decyzji związanych z Ozorkowem. Radny nie chce mówić tylko o problemach miasta Ozorkowa, widzi tu szerszy problem. „Jesteśmy rok po wyborach, wspólnie tutaj jako radni pracujemy. Jesteśmy tutaj po to, aby rozwiązywać wspólnie, wspólnie i koalicja i opozycja problemy naszych mieszkańców. Przyglądałem się pracy (ja nie jestem od samego początku w tej Radzie) i były takie momenty, gdzie nam to wychodziło. Gdzieś zostały poczynione zaniedbania - przepraszam za takie określenie - ale tak to trzeba

nazwać, zabrakło nam tego dialogu, zwyczajnego, jeżeli mówimy o rozwiązywaniu jakichkolwiek problemów, gdziekolwiek one w powiecie się pojawiają. Musi to być na zasadzie dialogu, rozmowy, używania siły argumentu, a nie argumentu siły. Przyznam się, że też trochę zostałem niektórymi sprawami zaskoczony, bo takich rozmów, przedstawiania szerszego problemu po prostu nie było. Ja bym tutaj proponował wszystkim, aby nie podejmować tak naprawdę pochopnie decyzji. I mam tutaj na myśli zarówno koalicję jak i opozycję. Tak naprawdę to ci państwo, którzy stoją z tyłu, przyszli tutaj dlatego, że coś chce im się odebrać, ale nie wiedzą dlaczego. Nie było żadnych spotkań. Ja miałem możliwość wysłuchania pani dyrektor MDKu (może troszkę zbaczam z tematu), ale tak samo było (takie mam wrażenie) w przypadku likwidacji oddziału zamiejscowego w Ozorkowie – nie było rozmowy. Tak naprawdę to większość osób na tej sali dowiedziała się o tym, że chce się zlikwidować. Ale dlaczego chce się zlikwidować? Czy były jakieś rozmowy? Myślę, żeby spotkać się z władzami gmin, które ten problem dotyczy, czyli Miasta Ozorkowa, Gminy Ozorkowa i Gminy Parzęczew. Dlaczego ja mówię o tym? Nie dlatego, że ja jestem z Ozorkowa, jeszcze na dodatek obecnie radny powiatowy, a jeszcze wcześniej przez 2 kadencje Burmistrz Ozorkowa. Tak naprawdę to my tutaj z radnymi z tego okręgu musimy też podjąć decyzję, ja jako były Burmistrz Ozorkowa, pan Jerzy Janicki jako też były Burmistrz Ozorkowa. Oczywiście, że sercem jesteśmy w naszym mieście, nie może być inaczej. Tylko proszę państwa o zastanowienie się nad jedną kwestią. Jeżeli tak ma wyglądać praca w tej Radzie, że każdy będzie darł tę koszulę, czy kołdrę w swoją stronę bez współpracy to myślę, że to do niczego dobrego nie doprowadzi. Może dojść do takiej sytuacji, że jeżeli problem nie będzie dotyczył mnie radnego, bo ja jestem z innego okręgu, z innego miasta, z innej gminy to co mi jest za przeszkoda podnieść rękę za w tym przypadku, czy przeciwno, jeżeli to mnie bezpośrednio nie będzie dotyczyło. Jeżeli my jako radni powiatowi mamy się tak zachowywać, tak że każdy będzie darł tę koszulę, czy tę kołdrę w swoją stronę to ja nie widzę tutaj na przyszłość żadnych merytorycznych rozwiązań. Nie widzę. Dlatego bym bardzo prosił, aby spotkać się w grupie osób, które mogą znaleźć rozwiązanie tych problemów. My mówimy o Ozorkowie, ale za moment możemy spotkać się z innymi problemami w innej gminie, w innym mieście i ja jako radny nie z tamtego rejonu będę miał duży komfort, bo sobie będę myślał, że przecież to mnie nie dotyczy. Ale z drugiej strony ja nie jestem radnym tylko z Ozorkowa w Radzie Powiatu, ale przede wszystkim jestem radnym powiatowym. Apeluję do wszystkich, abyśmy tak naprawdę wspólnie zastanowili się nad tym problemem. Dziś on dotyczy miasta Ozorkowa, za moment możemy rozmawiać o, bo będą i domy opieki społecznej, które mamy w różnych miejscach, być może któraś grupa radnych będzie chciała obronić jakiś dom, no to dlaczego przepraszam u mnie nie został (obrazowo przedstawiam) obroniony, to dlaczego ja mam bronić kogoś - tak. Ale do czego to doprowadzi, tak to ma nie wyglądać, to nie jest demokracja, tu będzie, że tak powiem, partykularny osobisty interes, bo politycznie jest dobrze zagłosować tak lub inaczej. Tak naprawdę my mamy znaleźć rozwiązanie. Bo dzisiaj temat Ozorkowa, problem Ozorkowa może się zakończyć tak, że powiedzmy uchwała zostanie przegłosowana a Zarząd powie my dalej nie mamy pieniędzy - tak. Z drugiej strony uchwała może zostać odrzucona i dalej nie mamy oddziału zamiejscowego. I efekt dla mieszkańców jest taki, że w jednym i w drugim przypadku tego oddziału nie będzie. Ale to przecież nie o to chodzi, nie o to chodzi. Przez tyle lat, jak powiedział radny Jarota, który był w Zarządzie poprzedniej kadencji, że to funkcjonowało, była współpraca między gminami, była współpraca i z Radą Powiatu i Zarządem Powiatu. Przecież taka współpraca była i w tamtej kadencji z Miastem Ozorkowem i Radą Powiatu i Zarządem Powiatu. Przecież przykładem chociażby tego, że Aleksandrów przejął dom kultury. Ten dom kultury funkcjonuje, to przecież poprzedni Zarząd z poprzednim Starostą dogadali się z władzami tamtej gminy. Pan panie Starosto jako ówczesny Sekretarz Gminy Aleksandrów Łódzki uczestniczył w tych rozmowach, w jakiś sposób państwo z poprzednim Zarządem, z poprzednim Starostą - dzisiaj Burmistrzem Ozorkowa - się musieliście dogadać, bo efekt jest jaki jest. Ten dom kultury funkcjonuje- tak?

To dlaczego dzisiaj nie podjąć takich samych rozmów nie tylko z Burmistrzem Ozorkowa, ale z Wójtem Gminy Ozorków, z Wójtem Gminy Parzęczew, z Burmistrzem Strykowa, z Burmistrzem Głowna czy Wójtem Gminy Głowno. Ja bym proponował, żeby jednak do takiego spotkania, czy spotkań, bo być może nie skończy się to na jednym i nie zostaną wypracowane jakieś stanowiska. Trzeba użyć argumentów, jedna i druga strona. Bo tak naprawdę, to przepraszam, czy tutaj na dół ma zejść coś takiego, co ja odbieram od dłuższego czasu i nazywamy to wojną polsko-polską. Przepraszam ja tu nie słyszałem dzisiaj języka niemieckiego, tylko cały czas od samego początku wszyscy tu mówią po polsku. Jesteśmy Polakami – tak, ale jakoś dogadać się nie możemy. Niby mówimy tym samym językiem, ale do końca, że tak powiem, nasze argumenty nie trafiają ani do jednej strony, ani do drugiej, tak to wszystko jest odbijane. Jeżeli to ma tak wyglądać, decyzja ma być podjęta dzisiaj w takiej atmosferze no to o nas wszystkich drodzy państwo, o mnie, o radnych, o wszystkich tutaj zgromadzonych chyba nie będzie dobrze świadczyć. Użyjmy szanowni państwo siły argumentu a nie argumentu siły. To nie może być tak, że za moment dojdzie do takiej sytuacji, że Zarząd się okopie na swoim stanowisku, reszta państwa też okopie się na tym stanowisku i będziemy tak się przepychać i do żadnej konstruktywnej decyzji nie dojdzie. Ile może to trwać miesiące? Każdy będzie mówił i za moment... Bo ja nie chcę, ja przepraszam, ja już mam taką naturę, nie chcę człowieka od razu określać w ten sposób, że jak podejmuje jakąkolwiek decyzję to on ma złą wolę. Nie chcę. A dzisiaj tak naprawdę to można mieć tylko samo wrażenie, że ktoś ma złą wolę. Jeżeli - przepraszam, że to powiem - to nie jest wymuszanie na nikim panie Przewodniczący, panie Starosto, ale jeżeli nie dojdzie do spotkania i dyskusji merytorycznej rozwiązania wspólnie problemu, to przepraszam w tym momencie będziemy mogli sobie powiedzieć, że wszyscy mamy złą wolę. Bo tak naprawdę nie chodzi nam o to, żeby rozwiązać ten problem, tylko chodzi o to, kto komu bardziej zaszkodzi. Kto ugra politycznie ten temat. A mieszkańcy, przepraszam tak to bywało już w naszym kraju, a mieszkańcy sobie pozostawieni, a my będziemy się tutaj przepychać. O nie drodzy państwo. My mamy dla nich rozwiązać ten problem, a nie się tutaj przepychać, ugrywać, bo my jesteśmy koalicja, wy jesteście opozycja. Oczywiście na tym polega demokracja – tak, ale do jakiegoś kompromisu musi dojść, no musi dojść. Dlatego ja bym bardzo prosił wszystkich, ażeby dać sobie czas, żeby spotkać się, usiąść i merytorycznie porozmawiać, jeżeli cokolwiek mamy pozytywnego osiągnąć z tych dyskusji. Pan Jarota powiedział, że wcześniej były takie stanowiska w gminach, oczywiście były takie stanowiska w gminach, tylko, przepraszam proszę nie odbierać, że to jest jakikolwiek atak na pana, tylko ja sobie przypominam tamte czasy, że kiedyś płaciło się tzw. podatek drogowy do gmin i budżety gmin miały pieniądze na funkcjonowanie takich między innymi stanowisk. Ktoś kiedyś podjął, nie na tym szczepku, w ogóle nie w samorządzie decyzję, że ten podatek zostanie włączony w paliwo i te pieniądze, gdzieś nagle zniknęły. Dzisiaj pan przedstawia argument, że my zarabiamy, przepraszam, ale w tym kraju funkcjonuje tzw. jeden wspólny worek, obojętnie jaki to będzie budżet. Czy to będzie budżet gminy, czy to będzie budżet starostwa, województwa, czy państwa nawet, to ja się zapytam a ile my zarabiamy na oświacie. A nic. A ile wydajemy - a ogromne kwoty. I teraz często my, jako samorządowcy w gminach czy w powiatach, musimy połknąć żabę, którą przygotowuje nam na ogół kto inny, bo zrzuca się na nas dodatkowe obowiązki a nie daje się nam za tym dodatkowych środków. Przecież tak naprawdę, my dlatego dyskutujemy dzisiaj o takich czy innych ruchach, z tego właśnie powodu. Jeżeli wolno mi zgłosić taki wniosek, to ja bym proponował, aby dzisiaj nie podejmować - bo może to się skończyć różnie - tego projektu i pana panie Starosto proszę o to, aby zorganizować spotkanie... przepraszam ta sesja może być dzisiaj przez pana przerwana i możemy do tematu wrócić za czas jakiś, a w tym czasie możemy spotkać się i sobie na spokojnie pewne rzeczy wyjaśnić. Bo dzisiaj, jak rozmawiałem z wieloma osobami w przerwie, to tak naprawdę nie do końca wiadomo o co chodzi. Mówi się tylko o likwidacji, no może do niej dojdzie, chociaż ja bym nie chciał, no i nic w zamian, nic w zamian nie ma. Ja składam wniosek, aby powołać zespół składający się z władz gmin,

których dotyczą problemy i przedstawiciele Zarządu Powiatu, aby spotkać się i wypracować stanowisko, które powinno być przedstawione na tej Radzie. Żeby nie doszło do sytuacji takich w przyszłości, o tym mówię, że będą inne problemy, będzie problem np. w Aleksandrowie, a ja jako mieszkaniec Ozorkowa powiem, a co mnie obchodzi Aleksandrów, zgłoszę przeciw, albo jeżeli to będzie szkodziło tej gminie to za, bo to nie jest moja sprawa. Do tego dojdzie szanowni państwo. Ale czy tak ma wyglądać nasza praca przez następne jeszcze 3 lata? Ja sobie tego nie wyobrażam, dlatego składam taki wniosek. ”

Radny Tomasz Jędrzejczak swoje wystąpienie zaczął od hasła, które niedawno miał jeden z posłów (niecałe miesiąc temu), a które brzmiało „Bo liczy się człowiek”. Przypomniał, że Starosta 3,5 roku temu mówił, że jeśli coś dobrze chodzi, to po co to likwidować. Było to podczas dyskusji na temat likwidacji Młodzieżowego Domu Kultury w Aleksandrowie Łódzkim. Pan Starosta, wówczas jako radny, oczywiście bronił tego stanowiska. Oczywiście wtedy szybko został wypracowany kompromis, z którego wszyscy są zadowoleni. Radny też jest tego zdania, że jeśli coś fajnie chodzi, niech to chodzi dalej. Tylko tyle. Niech będzie rozmowa z samorządami. „Patrzę w tej chwili na wójtów, burmistrzów, na państwa, na wszystkich radnych i wszystkim zależy, żeby te oddziały funkcjonowały. Ale jakaś dziwna, nie wiem, bardzo podejrzana jest wola, żeby faktycznie to nie chodziło. Odniosę się tutaj do wypowiedzi przedmówcy. Radny Giziński mówił, żeby zespół stworzyć. Panie radny ja pytałem w kwietniu, ja pytałem w maju, w czerwcu i dostawałem odpowiedź od razu, że nie będzie likwidacji oddziałów zamiejscowych. Tak było, dostawałem takie zapewnienia. Drodzy państwo wybory zakończyły się i coś jakoś tak tylnymi drzwiami, po cichu, nie wiem dlaczego taka polityka jest uprawiana i po co tutaj jakieś zamydlenia robić. Trzeba rozmawiać z przedstawicielami władz samorządów: wójtami, burmistrzami, bo to są przedstawiciele tutaj państwa. I żeby była taka wola. Szanowni państwo ja chciałbym jeszcze na jeden aspekt zwrócić uwagę, bo pewnie może o tym nie wiecie, ale niektórzy się bardzo, bardzo cieszą z tego, że w tej chwili te oddziały są likwidowane. Państwo nie wiecie co to za grupa. Ona jest bardzo, bardzo wąska grupa, ale już ręce zacierają i już szykują kieszenie. Otóż prawdopodobnie kosztuje 100 zł od jednego załatwienia sprawy. Zadam pytanie, kto będzie na tym zarabiał. Za chwileczkę Pan Starosta wyjdzie na mównicę i powie na pewno o finansach, powie, że powiat jest zadłużony na wiele milionów. Oczywiście, że jest zadłużony, ale przypomnę, że w poprzedniej kadencji wszyscy głosowali. Była budowana sala w Aleksandrowie blisko 5 mln złotych. Bardzo się cieszę, że ona jest. Ja takie inwestycje popieram i uważam, że to co zrobiono w poprzedniej kadencji, to myślę, że tutaj wszyscy się pod tym podpiszemy, że nie będzie ze strony państwa takiego oporu, że nie, ja bym nie chciał, żeby coś powstawało. Oczywiście, że w tej chwili są pewne kłopoty finansowe, ale to wynika z różnych przyczyn. Nie będziemy dzisiaj tu chyba dyskutować, że powiat jest zadłużony to teraz, mały wydział jeden czy drugi prawda w Głownie w Ozorkowie, będziemy likwidować tylko dlatego, że... Pytanie cały czas pozostaje bez odpowiedzi dlaczego? Dlaczego to się odbywa tylnymi drzwiami - to po pierwsze. Ja powiem proszę państwa likwidować jest łatwo, ale tworzyć znacznie trudniej. Swoje wystąpienie kończę hasłem „Bo liczy się człowiek” i myślę, że to nie jest tylko hasło przedwyborcze, ale i dalej. ”

Radna Iwona Dąbek zaznaczyła, że jest radną z Aleksandrowa Łódzkiego i na miejscu radnego Tomasza Jędrzejczaka nie chwaliłaby się tak bardzo budową hali w Aleksandrowie za 5 mln złotych, bo Starostwo dołożyło milion złotych. Kwotę 2 mln sfinansował samorząd Aleksandrowa Łódzkiego i Totalizator Sportowy. Natomiast rzeczywiście apel radnego Piotra Gizińskiego o to, żeby podjąć merytoryczną dyskusję jest jak najbardziej na miejscu. Dyskusję z władzami samorządowymi ewentualnie, ale nie z radnymi, bo radni rozumie, że mają pełną świadomość budżetu jakim dysponuje powiat. Wiedzą, że ten budżet nie domyka się po stronie wydatków stałych na następny rok. A uważa, że znakomita większość radnych, którzy kontynuują kolejną kadencję wiedzą co się na to składa. „Jestem pierwszy

raz radną powiatową, radna Lidia Elert też jest po raz pierwszy radną i rozumiem, że też ma małe doświadczenie samorządowca i gdzieś spogląda na to z dużym entuzjazmem, że będzie tworzyć budować i będzie to wszystko bardzo dobrze wyglądało. Natomiast wypowiedzi radnego Jaroty i radnego Jędrzejczaka są dla radnej niezrozumiałe całkowicie, bo oni zasiadali w poprzednim Zarządzie i może należy brać odpowiedzialność za to jak ten Zarząd pracował i jak wyglądał. Wiemy już teraz, szkoda, że o tym rzeczywiście nie mówi się medialnie, że ten przekaz jest na razie przynajmniej mocno ograniczony, że poprzednia kadencja to jest 30 mln zadłużenia. A ta kadencja, która rozpoczęła pracę z nowym Zarządem, w nowej koalicji, tak naprawdę, to musi teraz posprzątać, bo o tworzeniu możemy zapomnieć. I czy nam się podoba, czy nie to takie są fakty.” Dobrze jest tworzyć i budować. Radna to robi w Aleksandrowie, bo pracowała w samorządzie 2 kadencje; zupełnie inaczej się wtedy funkcjonuje, kiedy stawia się na oświatę, która jest nie do końca dofinansowana, kiedy stawia się na obiekty sportowe, na budowanie dróg. To się nie działo w powiecie, więc owszem możemy rozliczać ten Zarząd z następnych decyzji, ale mamy obowiązek rozliczania również w takim razie poprzedniego Zarządu. Radna nawiązała do zdania wypowiedzianego przez radnego Jarotę, czy budżet powiatu zostanie zbawiony o 260 tysięcy złotych. I to jest właśnie clou. „Jeżeli dla pana nie są to konkretne kwoty, konkretne pieniądze to może państwo wskażecie z czego zabierzemy te pieniądze, żeby dofinansować właśnie wydziały zamiejscowe komunikacji. Bo jeżeli będziemy mówili o likwidacji szkoły powiatowej na pewno nie spotka się to z dobrym przyjęciem a wręcz przeciwnie ta sala napelni się 3 razy mieszkańcami i oburzenie będzie słuszne i na pewno z odpowiednimi też argumentami. Tutaj któryś z panów mówił o DPSach. Nie wiem, który z panów odpowiadał w poprzednim Zarządzie za te DPSy i teraz nagle się zorientował, że DPSy tak źle funkcjonują w sensie nie zamykania też planów finansowych. W tamtym roku 2010, ponieważ jestem przewodniczącą Komisji Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej to mam do tego wgląd i świadomość, powiat dołożył milion złotych. A dlaczego tak się stało? Dlaczego nie można było wtedy już starać się zreformować i poprawić jakimiś programami naprawczymi funkcjonowania tych placówek. Dlaczego nowy Zarząd zaczął od zwolnień w Starostwie, bo co, bo chcieliśmy wyrzucić ludzi na bruk. Nie. Był przerost zatrudnienia. I to są rzeczy, o których musimy mówić głośno. Bo dzisiaj rozmawiamy o sprawie likwidacji oddziałów zamiejscowych i to się nie podoba, natomiast za moment może będziemy rozmawiali o licytacji powiatu, bo ten powiat nie pociągnie tak długo, jeżeli będziemy żyli w przekonaniu, że na wszystko starczy; bo nie starczy. I o ile są tutaj burmistrzowie i wójtowie to wiedzą jak zamyka się trudno teraz budżety. Tak samo jest w gminach. To nie jest sytuacja wyjątkowa.”

Radny Bogdan Jarota był zainteresowany, kto powiedział i kto takie plotki nieprawdziwe podaje, że powiat ma 30 mln zadłużenia. „Mamy materiały na sesję, gdzie jest zapisane jasno dług wynosi ponad 26 mln złotych. Czy 3 mln złotych to jest tak sobie. Jak pani radna powiedziała 260 tysięcy to jest dla mnie nic, a 3 mln dla pani to co jest. Pani radna również powiedziała, że to w poprzedniej kadencji dług, czy też pożyczki wynosiły 30 mln. Nigdy tak nie było. Natomiast chcę powiedzieć tak, że ostatni rok 9 mln kredytu, 16 mln inwestycje. Oczywiście, że zadziało się to kosztem zadłużenia powiatu, ale jak wyglądają w tej chwili szkoły. Myśmy na koniec kadencji z Komisją Oświaty przejechali wszystkie placówki oświatowe i wszyscy radni jak jeden powiedzieli, że to jest skok cywilizacyjny. Te szkoły wyglądały zupełnie inaczej jak na koniec naszej kadencji. Pani radna, na terenie miasta Aleksandrowa powstała piękna hala, dzięki właśnie współpracy, bo Burmistrz Aleksandrowa dołożył milion złotych; to nie powiat dał milion złotych tylko Burmistrz Aleksandrowa dołożył powiatowi milion złotych na budowę tej hali sportowej. Piękna hala, piękny obiekt. I wiele innych przypadków mógłbym tutaj przytaczać, ale nie chodzi o to, żebyśmy się przekomarzali.”

Posel na Sejm RP Agnieszka Hanajczyk uznała, że „w zasadzie tak naprawdę to my dzisiaj nie rozmawiamy, przynajmniej w mojej ocenie, o likwidacji zamiejscowych ośrodków komunikacyjnych, o likwidacji MDKu tylko przekazaniu zadania do samorządu, tylko tak naprawdę rozmawiamy o budżecie. To jest bardzo odpowiedzialna dyskusja radnych na temat budżetu, na temat możliwości czy też braku możliwości finansowych Powiatu Zgierskiego. Bodajże w jednym z ostatnich periodyków samorządowych, bardzo poważnego periodyku Wspólnota Samorządowa jest ranking powiatów w Polsce, ich kondycji finansowej. Na 300 powiatów Powiat Zgierski zajmuje 287 miejsce. To jest w chwili obecnej dramat. Tak naprawdę nie dramat powiatu, nie dramat radnych czy samego Starosty tylko dramat mieszkańców tego powiatu. I to co dzisiaj słyszymy, to obawiam się, że to jest konsekwencja, to są pierwsze kroki wielu niepopularnych decyzji, z którymi państwo będziecie się musieli na tej sali zmierzyć. Ja przed momentem do osób, które siedziały za mną powiedziałam, wybaczenie drodzy radni, wybaczenie drodzy państwo, nie powiem nic nadzwyczajnego jeśli stwierdzę, że powiat jako jednostka samorządowa jest najmniej udanym, albo zupełnie nieudanym dziełem twórców samorządu. W mojej ocenie, wybaczenie państwo to będzie bardzo niepopularne co powiem, nie ma woli politycznej i pewno takiej nie będzie na likwidację takiej jednostki jaką jest powiat. Myślę, że z punktu widzenia mieszkańców sytuacja byłaby zdecydowanie bardziej czytelna, samorząd byłby zdecydowanie tańszy, dlatego że każdy burmistrz i każdy wójt wie, że kiedy mieszkaniec przychodzi w sprawie, które należą do powiatu - być może poza oświatą chociaż też nie każdy jest świadomy, że szkoła, placówka oświatowa ma charakter powiatowy - nie pyta do kogo należy droga. Jako wieloletni samorządowiec i tutaj pewno koledzy samorządowcy to potwierdzą, taki mieszkaniec przychodzi do burmistrza, do zastępcy burmistrza i mówi, że chce żeby ta droga była zrobiona, a pan jest od tego, żeby pan to załatwił. Ale cóż, jest tak a nie inaczej, jest szczebel właśnie w postaci powiatu niestety zupełnie nie umocowany finansowo. Z jednej strony należy powiedzieć, że fatalny moment w ogóle do rozmów na temat poprawy kondycji finansowej powiatu. Sądzę, że nie tylko powiaty, ale również samorządy stoją przed ogromnym znakiem zapytania, co dalej będzie z finansami, co będzie dalej z finansami publicznymi. Często to powtarzam i jeszcze raz powiem to tutaj na tej sali, że dla mnie miarą poważnego polityka, odpowiedzialnego polityka, polityka na szczeblu samorządowym, czy polityka parlamentarzysty to jest zmierzenie się z decyzjami niepopularnymi. Bo bardzo fajnie jest być politykiem przy dobrej kondycji finansowej. Często jest przywoływany tutaj Aleksandrów Łódzki. W 2002 roku, kiedy również pełniłam funkcję Wiceburmistrza szereg decyzji, które były podejmowane to były decyzje szalenie niepopularne. Począwszy od ogromnych zwolnień, bardzo dużych zwolnień w urzędzie, skończywszy na wstrzymaniu inwestycji (tak naprawdę w Aleksandrowie dopiero coś się zaczęło dziać pod koniec pierwszej kadencji). Państwo jako radni macie bardzo poważny problem, bo z jednej strony jesteście radnymi wybranymi przez mieszkańców swoich gmin, swoich miast, w istocie reprezentujecie interes całego Powiatu Zgierskiego. Zgadzam się z radnym Piotrem Gizińskim, który mówi o tej krótkiej kołdrze i odpowiedzialności politycznej, Jakie państwo będziecie decyzje podejmować. Jeżeli będziecie celować tylko w swoje miasta prawdopodobnie nie porozumiecie się. Absolutnie przyznaję rację wszystkim państwu, którzy powiedzieli o tym, że był brak komunikacji, brak informacji. Trudno mi sobie wyobrazić i sama też bym o tym głośno mówiła, że skoro jest podejmowana tak poważna decyzja należy rozmawiać z władzami, z przedstawicielami samorządów. Inną rzeczą jest to, że decydem i tak będzie decydem, tego się nie da zmienić, ale takie rozmowy powinny być prowadzone.

Patrzę na pana Posła Matuszewskiego, przykro mi jest panie Pośle i smutno mi jest w związku z tą pierwszą częścią posiedzenia. Uważam, że Posłowie są właśnie od tego, żeby w takich sytuacjach w miarę możliwości pokazywać dobre obyczaje i niwelować takie konflikty, emocje. Patrzę na pana Posła Matuszewskiego i przypominają mi się wszystkie dyskusje, kiedy Poseł Matuszewski mówi, to dlaczego w budżecie nie głosujecie dla Zgierza.

Pan Poseł wie, że to jest pytanie natury retorycznej. Dlatego, że my parlamentarzyści podobnie jak państwo jesteście parlamentarzystami wybranymi z okręgu swojego, z okręgu sieradzkiego, ale tak naprawdę panie Pośle, pan wie że odpowiadamy za cały budżet. Jest nas 460 i zmiana tylko polega na tym, że gdyby PiS miał władzę to prawdopodobnie pan by głosował tak, żeby ochronić finanse publiczne, a ja bym głosowała pokazując jaką jestem doskonałą, fantastyczną parlamentarzystką zgierską. Pan dobrze o tym wie. U państwa jest całkiem podobna sytuacja. Państwo teraz jako radni powiatowi będziecie przekonywać mieszkańców, że reprezentujecie ich interes, ale tak naprawdę odpowiadacie za finanse całego powiatu. Tak jak powiedziałam te finanse są fatalne. Te informacje, które mam, być może tutaj zabrakło bilansu otwarcia. Mnie tego brakuje jako parlamentarzystce, ile jest w tym prawdy, gdzie jest prawda jak rzeczywiście wygląda sytuacja z finansami. Czy prawdą jest to, co słyszałam, że przy objęciu urzędu tutaj przez Starostę w Starostwie pracowały 204 osoby. Proszę państwa, nie do mnie należy ocena czy tych osób jest mało czy dużo, czy wszyscy państwo jako radni też powinniście oceniać, ale rozumiem, że wielu z was było, czy była potrzebna taka grupa osób. Bo to generuje olbrzymie wydatki. Jako samorządowiec mam zupełnie inne doświadczenia, bo to że państwo często przywołujecie ten Aleksandrów to tak naprawdę te pierwsze lata to były lata ogromnych wyrzeczeń. I jeżeli czytam „Socha zbudował Kozanecki zrujnował” to patrząc na to zupełnie jako parlamentarzystę... często słyszę takie uwagi, bo Starosta Kozanecki to jest również pani kolega. Mnie interesuje w tej sprawie co innego. Czy rzeczywiście jest tak, że Starosta Socha (obecnie Burmistrz Ozorkowa) wyprowadził finansowo, kondycję finansową powiatu na wysoki stopień a Kozanecki teraz to rujnuje. Jeżeli tak jest, że Burmistrz Socha a poprzednio Starosta Socha uzdrowił finanse powiatu, a Kozanecki je teraz rujnuje będę pierwszą osobą, która będzie namawiała do odwołania takiego starosty. Będę pierwszą proszę państwa osobą, jeżeli przedstawione będą tutaj takie dane, że starosta w osobie Sochy był bardzo odpowiedzialny za finanse publiczne a Kozanecki to teraz rujnuje. Macie państwo moje słowo, że pierwsza powiem, że rzeczywiście trzeba utrzymać taki trend. Natomiast proszę państwa z budżetem powiatu jest podobnie jak z budżetem państwa polskiego, jak z każdym z budżetów prywatnych – nie da się długo żyć na kredyt, ktoś te rachunki w końcu musi zapłacić. To czego pewno wszyscy będziemy teraz świadkami, pewno dużo poważnych reform, które w końcu muszą być wprowadzone. Proszę państwa to co się dzieje w Europie, to co widzicie to są rachunki. To są rachunki płacone przez obywateli Greków, Włochów, przez wszystkie inne państwa, które są zadłużone po uszy. W związku z tym rozmawiamy proszę państwa o budżecie, jaka jest rzeczywista skala zadłużenia, gdzie można szukać oszczędności i czy rzeczywiście jest to zamach na działające podmioty, czy sprawa polega na czym innym, że kondycja finansowa powiatu grozi zarządkiem komisyjnym.”

Przewodniczący Rady nie zgodził się ze stwierdzeniem, że powiaty są niepotrzebne. To są takie troszeczkę ciągle przepychanki między gminami i powiatami. Ludzie, którzy pracują w gminie uważają, że powiaty są niepotrzebne, może ci z powiatu, że gminy niepotrzebne, bo każdy wie co robi będąc u siebie. Natomiast wiadomo, że zlikwidowanie 49 województw musiało za sobą pociągnąć reorganizację i ją pociągnęło. Jedno co jest w powiecie nieudane to ogrom zadań bez środków finansowych. I jeżeli można mieć pretensje, to na zły układ finansowania. Powiat ma określone zadania, które jeśli się go zlikwiduje musi przejąć kto inny. Zdaniem Przewodniczącego powiaty są bardzo potrzebne, tylko nie w ilości 360 czy 340, a 150. Są za małe powiaty za mało dofinansowane i to jest duży błąd ustrojowy, a nie powołanie powiatu.

Poseł Marek Matuszewski jeszcze raz zarzucił Przewodniczącemu, że nie zna przepisów. Zawsze poseł w każdym punkcie ma prawo zabrać głos. Poseł z tego prawa korzystał i pierwszy raz w jego kadencji zdarzył się taki przewodniczący, który nie zna przepisów, przerwał Posłowi i doprowadził do tego, że wszyscy muszą być godzinę dłużej na sali.

Następnie Poseł wypowiedź skierował do Poseł Agnieszki Hanajczyk „Pani Poseł Marek Matuszewski wtedy, kiedy miał wpływy na rząd RP, to był rok 2005-2007, doprowadził do tego, że w budżecie 6 mln złotych zapisano na skrzyżowanie 1 Maja i 3 Maja w Zgierzu. Jeśli chodzi o S-14, ja zawsze będę składał na naszą obwodnicę wnioski do budżetu i liczę na to, że pani poprze te wnioski, bo to jest bardzo potrzebna droga. Pani Poseł, Matuszewski był zawsze konkretny i zdecydowany, nie był tak troszeczkę w tą, troszeczkę w tą. W sprawie Rogóżna zawsze się opowiadałem jasno, konkretnie, a nie tak od koniunktury jak zdarza się niektórym parlamentarzystom Platformy. W sprawie 46 Matuszewski wypowiada się konkretnie, tu nikt nie ma problemu z rozszyfrowaniem jakie jest w tym temacie Matuszewskiego zdanie. I mógłbym pani jeszcze o wielu sprawach powiedzieć, chociażby tutaj Liceum Ekonomiczne, gdzie pan Starosta chciał, myślę że się nie udało, doprowadzić do tego, że w naszym słynnym „Ekonomiku” tu w Zgierzu pół boiska miało być przeznaczone pod budynek Prokuratury Rejonowej. Prokuratura potrzebna, ale nie kosztem boiska. Więc Marek Matuszewski zawsze był zdecydowany, konkretny, a nie tak troszeczkę zimny, trochę gorący - tak jak pani Poseł. Także życzę pani zdecydowania i nie będzie problemu z rozszyfrowaniem pani celu.

Panie Starosto, panie Przewodniczący my jesteśmy bardzo dużym powiatem, jednym z największych w Polsce. Powiat Wieruszowski, Powiat Pajęczański, Poddębicki i jeszcze kilka mógłbym wymienić tu z mojego okręgu wyborczego to powiaty między 30- 40 tysięcy mieszkańców. Powiat Zgierski to 160 tysięcy ludzi. I w tamtych powiatach jest w stolicy Wydział Komunikacji i w tym 3-4 krotnie większym powiecie ma być też jeden Wydział Komunikacji. Ja panie Starosto logiki nie rozumiem. Tak, jak niektórzy przedmówcy uważam, że popełnił Zarząd, a szczególnie pan błąd, że nie doprowadził pan do rozmów z wójtami, z posłami, z radnymi. Wspólnie byśmy się zastanowili, bo wiem w kulisach rozmowach, wójtowie, burmistrzowie (będą tu występować za chwilę) wzięli by też w jakiś sposób na swoje barki ten temat. Pan podjął decyzję razem z Zarządem i to jest jedno z moich pytań, na jakiej podstawie, konkretnie jakich przepisów (będę chciał się dowiedzieć) Zarząd Powiatu podjął decyzję o likwidacji tych zamiejscowych oddziałów. To będę chciał się dowiedzieć, widzę tu pewne niejasności i pewne - mogę powiedzieć - bezprawie. Szanowni państwo oszczędności. No oszczędności można szukać w wielu miejscach panie Starosto. Mógłbym powiedzieć nawet w pana kieszeni też by można była poszukać oszczędności. Można by od tego zacząć, wtedy rozumiałbym, że pan rzeczywiście ma sytuację bardzo trudną i dał pan przykład jako pierwszy, że te oszczędności robię. No niestety z moich informacji, wyjazdy zagraniczne wie pan, ten telewizor już nie wspomnę i wszelkie inne niezbyt oszczędne panie Starosto działania jednak pan podejmuje. Możemy się różnić. Ja pana, jako radnego w poprzednich tych kadencjach kiedy byliśmy razem radnymi, nawet bardzo ceniłem i lubiłem, za pana docieklivość, pewną taką drobiazgowość. Co się z panem stało? Bo czy to tak zmienia panie Starosto bycie radnym a bycie Starostą, to tak zmienia myślenie. Bo pamiętam wtedy doskonale to, co też mówili przedmówcy czy kolega Jędrzejczak, czy tutaj kolega Jarota, tak było panie Starosto - pan nie pamięta tamtych czasów. Pan musi wiedzieć, że dowodzi pan, można tak powiedzieć, jednym z największych powiatów w Polsce. I nie może pan powiedzieć, że ludzie z Główna, to jest jakieś 25 km, ci ludzie mają dojeżdżać do Zgierza. No panie Starosto trzeba coś znaleźć. Ozorków 20 km. A z gminy Parzęczew (tam od pana Sekretarza i od pana Wójta Nowakowskiego) ile ci ludzie mają. Na spotkaniach przedwyborczych już wspominali mi o tym temacie. Nie myślałem, że to tak błyskawicznie pan Starosta i Zarząd podejmie decyzje. Ja liczę szanowni państwo, panie Starosto, Zarządzie, radni w tych małych ojczyznach musimy załatwiać sprawy w sposób taki troszeczkę po gospodarsku rozsądny. Nie może być tak, że rozejdziemy się z taką decyzją, że radni, tutaj powiem z Ozorkowa i z Główna z opcji SLD i z opcji Platformy zgłoszą przeciwko temu wnioskowi, który został tutaj zgłoszony. Nie wyobrażam sobie, żeby po tym dobrym wystąpieniu pana radnego Piotra Gizińskiego zgłosował przeciwko temu wnioskowi. Musimy znaleźć szanowni państwo, wszyscy tutaj, wspólnie rozwiązanie

i ci mieszkańcy tych gmin pokrzywdzonych muszą panie Starosto uwierzyć, że mieszkają w jednym z największych powiatów, a oszczędności na pewno trzeba szukać tylko trzeba te oszczędności znaleźć przy takim okrągłym stole. I ja tutaj deklaruję panu panie Starosto, że chętnie wezmę odpowiedzialność za zorganizowanie z udziałem pana, tylko żeby pan przybył, takiego spotkania tzw. okrągłego stołu w sprawie zamiejscowych oddziałów komunikacji w Głownie i w Ozorkowie. To w tym momencie czynię. Odpowiednie pismo pan panie Starosto dostanie i myślę, że nam się uda wspólnie tutaj z panią Poseł Hanajczyk, wspólnie z panem Posłem Duninem i wszystkimi tutaj radnymi obecnymi rozwiązać ten temat. I będzie wtedy myślę zgoda ponad podziałami.”

Burmistrz Miasta Ozorkowa Jacek Socha powiedział, że jest tu po raz pierwszy od kilku miesięcy, jest bardzo zdegustowany, nie wie co się stało, większość te same osoby, ale jednak kultura, jakość funkcjonowania sesji jest zdecydowania niższa. Ubolewa nad tym. Nie ma zwyczaju uprawiać wycieczek osobistych. Jacek Socha nie był pierwszym Starostą w tym Powiecie Zgierskim. Odnosząc się do kwestii dołożenia miliona zł na DPSy zauważył, że do ubiegłego roku był obowiązek dostosowania domów pomocy społecznej do standaryzacji, które nie Zarząd Powiatu wymyślił, tylko zdaje się rząd. Kiedy był Starostą jakość była inna, bo były rozmowy z samorządami, były spotkania z wójtami, burmistrzami i wszystkie problemy, które miały być rozstrzygnięte, były rozstrzygane w cztery oczy. Nie dowiadywał się nikt z mediów, że Starosta podejmuje jakieś działania na terenie konkretnych gmin. Może faktycznie nie warto było budować tej sali w Aleksandrowie – po co. Może nie warto było budować dróg w Parzęczewie bez jakiegokolwiek udziału samorządu lokalnego – bo po co. Samorząd to jest ciągłość i kontynuacja, to nie jest Jacek Socha, który tu przyszedł i zrujnował ten powiat. „Jeżeli ktoś tak mówi w tym momencie czuję się osobiście urażony, jest to niesprawiedliwe.” Część członków Zarządu w chwili obecnej również jest w Zarządzie Powiatu. To znaczy byli lepsi i gorsi w tym powiecie i w Zarządzie Powiatu. „Dla mnie zawsze liczył się interes mieszkańców i to miałem po pierwsze na względzie chociażby poprzez partnerskie rozmowy z Aleksandrowem co do dalszych losów Młodzieżowego Domu Kultury. Nie dowiadywał się Burmistrz z gazet, że Starosta podjął jakieś działania. Nie miałem zwyczaju również mówić, że jest źle, bo poprzednicy czegoś nie zrobili. Mogli zlikwidować domy pomocy społecznej. Otóż w tym powiecie jest najwięcej domów pomocy społecznej 4, czego nie ma nigdzie więcej w skali naszego województwa. I co? I ten zły Zarząd Powiatu doprowadził do tego, że wszystkie domy pomocy społecznej osiągnęły standaryzację. Odnosnie zatrudnienia przypomnę (mogę z imienia i nazwiska) kto z tych radnych, którzy dzisiaj są w koalicji składał interpelację zaniepokojony kolejkami, które są w Wydziale Komunikacji - co pan Starosta zamierza zrobić. Mam przypomnieć, nie tak dawno, wystarczy sobie sięgnąć pamięcią. Ubolewam, bo naprawdę widzę, że czasy się zmieniają i to, co tu widzę oceniam z dużym zażenowaniem. Również mogłem powiedzieć zamknę oddział komunikacji w Głownie, bo przez to przez poprzednika miałem problemy. Nigdy w życiu się nie zająknąłem na ten temat, bo uważam że mężczyzna powinien działać. Temat został załatwiony, mieszkańcy Głowna, z którymi miałem odwagę się spotkać, rozmawiać oddział dalej funkcjonuje. Mogłem go zamknąć chociażby z czystej życzliwej niechęci. Co do młodzieżowych domów kultury. Szanowni państwo, ja przypomnę MDK w Zgierzu, kiedy był pomysł, żeby go przenieść na ul. Dąbrowskiego jakie tu było larum, że robię zamach na MDK i dzisiaj co? Dzisiaj ta sama decyzja jest dobra i słuszna, a poprzednio było źle, bo ten Starosta był zły. Jeszcze raz przypomnę, kilkanaście placówek oświatowych, 4 domy pomocy społecznej, wszystkie osiągnęły standardy i przede wszystkim co najważniejsze rozmowy z wójtami i burmistrzami, które pozwoliły wybudować nam troszkę tych dróg. O finansach powiedział radny Jarota, nie będę tego powtarzał. Uważam, że gdzieś tu chyba nie ten cel, jeżeli my mamy być buchalterami, to faktycznie po co nam powiat. Po co ci ludzie tutaj przyszli, żeby hucpę robić. Uważam, że nie. Uważam niesprawiedliwe jest porównywanie ich do Niemców czy do demonstracji, które były w

Warszawie. To są mieszkańcy mojego miasta zaniepokojeni tym co się dzieje. Ja nie będę się w przepychanki personalne wdawał, bo ja się tym brzydzę i brzydziłem i ci, którzy widzieli moje wystąpienia jako Starosty chyba to potwierdzą. Wobec tego zamykam ten rozdział. Też mogę powiedzieć, że byli, jacy poprzednicy również w Urzędzie Miasta Zgierza - i co? I trzeba funkcjonować dalej i robić to, żeby tym ludziom się dobrze żyło. To jest rola burmistrza, starosty. Ja apeluję o jedno, apeluję, aby powiat zaczął szanować gminy, które funkcjonują w jego obrębie, żeby Starosta i Zarząd zaczął rozmawiać z wójtami, burmistrzami, może dzisiaj tego spotkania by nie było. ”

Wójt Gminy Ozorków Władysław Sobolewski zapytał, czy nie stać Zarząd, żeby pogadać z wójtami, burmistrzami. Przyjechać albo zaprosić do siebie porozmawiać o tych rzeczach. Przecież gdyby padło zdanie: możecie nas wesprzeć. „Przecież cały czas wspieramy i płacimy. Połączenia, to połączenia, to o co prosili płacimy. Nic nie anulowaliśmy do tej pory. Przecież byśmy na pewno wsparli, ale jeżeli nie rozmawiamy. Członek Zarządu mówi o kosztach tych dwóch oddziałów. Jakież to koszty, jak ten oddział w Ozorkowie (może mnie skłamali) zarabiają ponad 500 tysięcy złotych - to jakie to koszty tego oddziału 100 ileś tam tysięcy. Jak byśmy rozmawiali, to bym dał sprzątaczkę naszą, by posprzątała, tam poszła by dla dobra sprawy. Co to za koszty dwóch oddziałów 200 tysięcy, jak te oddziały zarabiają myślę suma summarum w Starostwie około miliona złotych. Tego nie usłyszeliśmy. Proszę tylko o rozmowę. Rozmawiajmy. Ja jestem wójtą szóstą kadencję, zawsze tu rozmawialiśmy. Mnie radni pytają, dzisiaj miałem spotkanie z sołtysami, wcześniej pytali, panie wójtco co z tym oddziałem. Jakim oddziałem? Oni mnie pytają czy będzie zamknięty, czy nie? Ja mówię ze mną nikt nie rozmawiał, to wy wiecie, a ja nie wiem. No myśmy tam gdzieś wyczytali. 27 października na sesji podjęliśmy uchwałę o pomocy temu oddziałowi. No jak to wygląda. Ważny człowiek w kulturze, pan Kutz powiedział coś takiego, że Senat nasz jest niesamowicie upolityczniony. A ja chcę powiedzieć, że nasze Starostwo chyba jest niesamowicie upolitycznione tak samo. Panie i panowie radni nasi mieszkańcy wybrali was po to, żeby podejmować decyzje dla mieszkańców, nie partyjne, nie polityczne. Czy ktoś wie do jakiej ja partii należę. Pretensje ma do mnie moja partia, że się nie udzielam. Ja jestem wójtą, a nie partyjnym człowiekiem jakimś. O to was też proszę, zostawcie te partie i porozmawiajcie i podejmijcie decyzję jako nasi radni, których nasi mieszkańcy wybrali, żeby interesów ich bronili. Na spotkaniu sołtysów jedna pani sołtys przekazała mi, że była wpół do czwartej na Długiej załatwiać sprawy w Wydziale Komunikacji i była 8 w kolejce. Ja mówię, że to jest niemożliwe, bo mnie mówiono, że naszą gminę bez kolejki załatwiają. Zaczęli się śmiać sołtysi. Więc o czym my rozmawiamy? Co tu mówić o kosztach o jakiś tam długach. Te oddziały długów nie pociągają żadnych. Ja bym prosił rozważcie jeszcze tę decyzję. Przecież te dokumenty, które zostały tak wieczorem zabrane z tego oddziału Ozorkowa i przywiezione do Zgierza można w dzień zawieźć z powrotem. Niech ten oddział pracuje, niech ci ludzie będą zadowoleni, niech wiedzą, że tu na tej sali są ich ludzie. Jeżeli tak ma być, to ja będę namawiał Burmistrza Ozorkowa, Wójta Parzęczewa (jeżeli mnie będzie chciał posłuchać), kolegów z Głowna a może i ze Strykowa, żeby przejść do swoich właściwych powiatów, bo nas tu nie chcecie. Łęczyca nas przyjmie z otwartymi rękoma. Jak tak będziecie wszystko po kolei likwidować to i może powiat zlikwidujecie. Nie chciałbym też, żeby ten powiat likwidować. Ale nie róbcie tego, żebyśmy sami uciekali z tego powiatu, bo nam tu jest dobrze, było nam tu dobrze. Nie chciałbym do tej Łęczycy iść, ale jak tak będziecie nas dusić to tam nas przyjmą z otwartymi rękoma, bo tam są nasze korzenie, ale powiedzieliśmy sobie kiedyś, że chcemy ten nowy powiat utworzyć. Zadłużenie. Która dzisiaj gmina – proszę mi wskazać, nie ma zadłużenia. No może Aleksandrów, bo są bogaci. Każda gmina ma jakieś tam zadłużenia, myślę że i powiat też. Nie pierwszy Starosta Kozanecki i nie ostatni, będą po nim i też będą brać kredyty, byle nie 60% tego zadłużenia było. Ale jak ja tu patrzę jest 20 parę procent to co to jest. To żadne zadłużenie aż takie. To jest do pracy i tylko po prostu trzymać i pilnować, żeby dalej nie pogłębiać. Ale jak te

oddziały przynoszą korzyści to co my się tu mamy męczyć jeszcze i mordować i tych posłów wozić, prosić. Posłowie pomagają, wspierają nas i o to chodzi, żeby nas wspierali, żebyśmy się tu nie kłócili. Proszę, apeluję nie róbcie mieszkańcom krzywdy. To co tu radny Piotr Giziński zaproponował, może trzeba się jeszcze spotkać, porozmawiać, jeżeli dziś nie można tej decyzji podjąć. A jeżeli dziś, to proszę, apeluję zostawcie nam ten oddział. A jak nam, to głowieński też zostawcie, bo ci mieszkańcy też tego potrzebują. Mieszkaniec z mojej gminy z Borszyna, ze Skromnicy, z Tkaczewa to ma 37 km, żeby dojechać do was. Jak ma tu przyjechać na czwartą rano to musi wstać o drugiej. Czy taką Polskę chcemy, czy o taką Polskę – jak ktoś kiedyś powiedział – walczyliśmy. Dla kogo my jesteśmy, dla kogo ten powiat jest. Rozważmy to jeszcze. Proszę, żebyście podjęli taką decyzję, która naszych mieszkańców zadowoli i mieszkańcy będą zadowoleni, że wybrali właściwych radnych”.

Burmistrz Miasta Głowna Grzegorz Janeczek odczytał następujące pismo skierowane na ręce Starosty Zgierskiego z dnia 25 października 2011 r. „W związku z opublikowaniem w dniu 24.10.2011r. na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Zgierzu informacji dotyczącej podjęcia przez Zarząd Powiatu Zgierskiego decyzji o likwidacji z dniem 1 listopada 2011 r. oddziału zamiejscowego Wydziału Komunikacji w Głownie pragnę wyrazić moje zdziwienie i głębokie ubolewanie z powodu tak nagłego działania władz Powiatu Zgierskiego dokonywanego z naruszeniem postanowień wiążącego nas porozumienia z dnia 2 stycznia 2001 r. w sprawie utworzenia w Głownie zamiejscowego oddziału Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Zgierzu. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że § 6 cytowanego porozumienia przewiduje możliwość rozwiązania porozumienia, tylko i wyłącznie, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia na koniec roku kalendarzowego. Dokonanie przez Zarząd Powiatu Zgierskiego likwidacji zamiejscowego oddziału w Głownie bez wypowiedzenia stanowi jawne niedotrzymanie postanowień zawartego porozumienia oraz naruszenie zasad współżycia społecznego. Decyzja ta zapewne wpłynie na pogorszenie jakości obsługi interesantów z terenu miasta Głowna. Likwidacja oddziału zamiejscowego w Głownie odbędzie się z niewątpliwą szkodą dla mieszkańców Głowna, którzy mieli możliwość załatwiania swoich spraw w pobliżu miejsca zamieszkania oraz byli szybko i sprawnie obsłużeni. Załatwienie spraw z zakresu komunikacji w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgierzu przy ul. Długiej 49 stanie się dla mieszkańców miasta Głowna bardzo kłopotliwe z uwagi na konieczność dojazdu do Zgierza oraz z uwagi na niewątpliwie pogorszenie się warunków obsługi spowodowanych dużą liczbą interesantów. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt ponoszenia, przez wymienione powyżej gminy, kosztów funkcjonowania zamiejscowego ośrodka w Głownie, w tym kosztów funkcjonowania centralnej ewidencji pojazdów i kierowców, stosownie do zawartej w dniu 24 września 2004r. z Powiatem Zgierskim umowy, która również przewiduje zachowanie trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia i do dnia dzisiejszego nie została wypowiedziana. Z przytoczonych względów zwracam się do państwa z prośbą o uchylenie podjętej decyzji naruszającej obowiązujące porozumienie z dnia 2 stycznia 2001 r. oraz ponowne rozważenie celowości likwidacji zamiejscowego ośrodka Wydziału Komunikacji w Głownie.”

Następnie Wójt powiedział, że w 2001 roku, kiedy Gmina Miasto Stryków, Gmina Miasto Głowno, Gmina Głowno zawierały porozumienie co do partycypacji w kosztach działalności utrzymywania pomieszczeń na oddział zamiejscowy wśród tych, którzy podpisywali te porozumienie także był jako Wiceburmistrz Głowna. Ma nadzieję, że nie będzie sytuacji takiej, że kiedy jest Burmistrzem to przestanie porozumienie działać. Bardzo prosił o wzięcie pod uwagę tych uwarunkowań głowieńskich, tego oddalenia oraz tego, że to jest rzeczywiście trudna sprawa. Nie ma zamiaru pouczać kogokolwiek, a Starosty przede wszystkim, w zakresie funkcjonowania i w zakresie finansów publicznych, bo wie jak jest trudno i ciężko, bo sam o finanse swojego miasta również się martwi.

Wójt Gminy Parzęczew Ryszard Nowakowski uważa, że przydałby się taki bilans otwarcia. To na pewno pozwoliłoby zrozumieć decyzję Starostwa i zrozumieć powagę sprawy. Z pewnością nie chodzi też tutaj o 250 tys. zł. Znając wielkość budżetu Starostwa to w całej tej kwocie może nie jest to duża kwota. Ma nadzieję, że Starosta przedstawi sytuację finansową, aby był pełen obraz finansów publicznych powiatu. Dzisiaj jest 14 listopada, do jutra wszystkie samorządy muszą złożyć projekt budżetu na 2012 rok. I rozumie, że tu są jakby podstawy tych trudnych decyzji. W dniu jutrzejszym i Regionalna Izba Obrachunkowa i rady samorządów powinny od organów wykonawczych ten budżet otrzymać. Dlatego też poprosił Starostę o przekazanie takiej informacji, albo faktycznie jeżeli mają tu zapadać jakieś decyzje, może odwlec te decyzje w czasie (takie wnioski też dzisiaj były), żeby wszyscy mieli większą świadomość tej sytuacji finansowej. Wójt zdaje sobie sprawę, że większość samorządów ma problemy ze spięciem budżetów. Samorządowcy znają strukturę budżetów ich podstawą jest, żeby wydatki bieżące nie były wyższe od dochodów bieżących. Jeżeli taka sytuacja faktycznie ma miejsce to znaczy, że wydajemy więcej niż mamy, czyli zbliżamy się do przepaści. Jeżeli taka sytuacja ma miejsce to znaczy, że nie stać nas na spłatę tego co już jest zaciągnięte – i tu już nie ważne czy w dobrej wierze, czy tu zbudowano, czy gdzie indziej. Wójta interesuje stan faktyczny na dzień dzisiejszy, jak wygląda sytuacja czy wydatki bieżące faktycznie są wyższe od dochodów bieżących, bo jeżeli taka sytuacja ma miejsce to o czym tutaj dużo mówić. Jeżeli chodzi o sam przedmiot dzisiejszej sesji, o uchwałę to z formalnego punktu widzenia Rada nie może zmuszać Zarządu, żeby podejmował takie uchwały. Stąd pewnie słuszny wniosek wnioskodawców, żeby nie zobowiązywać Zarządu, bo pewnie Wojewoda by tę uchwałę zaraz uchylił. Co do upoważnienia to pewnie też Wojewoda będzie miała do tej uchwały uwagi i karze tę uchwałę w tym punkcie zmienić. Czyli z formalnego punktu widzenia na dzień dzisiejszy nic to nie zmieni. Idąc dalej, w opinii Wójta, brakuje tych informacji, samorządowcy jak i mieszkańcy powinni mieć tę informację przedstawioną, bo inaczej osądzać można takie trudne decyzje jeżeli ma się pełen obraz stanu faktycznego. W Gminie Parzęczew nigdy nie przelewało się, więc zmuszani byli przez wcześniejsze lata podejmować stopniowo trudne decyzje. Pozwoliło to na taką sytuację, że na dzień dzisiejszy również mimo dużego zadłużenia te wydatki bieżące mają mniejsze niż dochody. Dobra sytuacja, czyli stać ich jeszcze w trudnych sytuacjach na realizację budżetu, na realizację zadań, na spłaty i zaciąganie jeszcze w niewielkim stopniu małych zobowiązań. Ale trudno, żeby też w ich sytuacji wspierać powiat finansowo nawet w budowlach dróg powiatowych. Gminę na to po prostu nie stać. Uważa za słuszne, żeby się spotkali wójtowie i burmistrzowie, bo ciekaw jest, jeżeli ta sytuacja jest tak faktycznie dramatyczna jakie pomysły będą mieli wszyscy koledzy samorządowcy. Jak są trudne decyzje, niepopularne to każdy od nich chce uciec, albo stanąć po tej drugiej stronie. Wójt doskonale rozumie przedstawicieli mieszkańców Powiatu Zgierskiego, bo faktycznie likwidacja oddziałów zamiejscowych dla tych mieszkańców jest mniej korzystna, lepiej jest załatwić sprawę w przypadku gminy Parzęczew w Ozorkowie niż w Zgierzu. Ale jeżeli stan finansów powiatu jest dramatyczny i Rada nie uchwali budżetu, to faktycznie grozi zarząd komisaryczny. W takiej sytuacji wójt jest w stanie zrozumieć trudne decyzje, bo grozi nam gorsze zło, że ktoś bez zgody czy w ogóle jakiejkolwiek akceptacji społecznej i braku przedstawicieli w powiecie będzie podejmował jednoosobowo takie decyzje i będzie musiał doprowadzić stan finansów powiatu do tego, żeby powiat mógł w ogóle funkcjonować. Dlatego, zdaniem Wójta, bez przedstawienia sytuacji finansowej ta dyskusja dzisiaj jest mało merytoryczna, bo tu trzeba podejmować konkretne decyzje. W dniu jutrzejszym Radzie Powiatu będzie przedstawiony projekt budżetu, będzie znany cały obraz finansów i wtedy można podejmować świadomie decyzje. Chociaż i tak decyzja należy do Zarządu, bo on odpowiada za zarządzanie. Dlatego Wójt poprosił Starostę o przedstawienie danych finansowych powiatu, albo o odłożenie dyskusji na termin późniejszy, jak te dane będą już znane. Jeżeli dochody mniejsze są od wydatków, jaka jest to wielkość i czy powiat jest w stanie spłacać swoje zobowiązania zaciągnięte w latach wcześniejszych.

Wójt Gminy Głowno Marek Józwiak w swoim wystąpieniu namawiał do zgody, do pozostawienia oddziałów zamiejscowych w Głownie i w Ozorkowie. Uważa, że jeszcze większą bolączką niż komunikacja jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Każde urodzenie cielaka czy prosiaka wiąże się z odwiedzinami Biura Powiatowego w Aleksandrowie Łódzkim, a to jest z takiej miejscowości jak Wola Lubiankowska 55 km. Wójt powiedział „ja wiem, że trudna decyzja czeka radnych Powiatu Zgierskiego, ale dla dobra społeczeństwa zostawmy tę komunikację”.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Głownie Andrzej Florczak zaznaczył, że z prowadzonej dyskusji wynika, że wszyscy chcą zgody, rozmowy. Dobrze, że ta sesja się odbywa, ponieważ tego dialogu za tej kadencji nie ma. Rada Miejska w Głownie zaprosiła kilka dni przed 26 października br. Starostę do siebie na sesję. Zaproszenie wysłane było również faxem 6 dni przed sesją (równolegle zaproszenie wysłane było pocztą). Biuro Rady upewniło się, że takie zaproszenie dotarło. Nie było oczywiście Starosty na sesji i do dnia dzisiejszego Rada Miejska w Głownie nie zna przyczyny tej nieobecności. Sesja była poświęcona rozmowie na temat funkcjonowania oddziału zamiejscowego Wydziału Komunikacji w Głownie. W międzyczasie ukazały się newsy sygnalizujące o likwidacji. Radni powiatowi z terenu przedstawili swoje stanowisko przeciwko likwidacji. Jednak, z uwagi na nieobecność Starosty, nie można było porozmawiać rzeczowo o powodach, o zamiarach kosztach czy też zyskach. „My chcieliśmy po prostu jako społeczeństwo spytać o te zyski, jakie powiat będzie miał z tytułu takich a nie innych działań”. Na Radzie Miejskiej w Głownie jednogłośnie przyjęty został apel sprzeciwiający się takiemu podejściu do sprawy, bez dialogu, bez rozmów, bez podania przyczyn. Apel skierowany był do Starosty, przesłany również do Przewodniczącego Rady. Przewodniczący podkreślił, że w przeszłości były też trudne sprawy pomiędzy powiatem a poszczególnymi gminami, w tym Gminą Głowno i zawsze na komisjach czy na sesjach przedstawiciele powiatu byli obecni, prowadzone były rozmowy. W tej chwili wkradł się taki zły zwyczaj i ma nadzieję, że ta sesja przetrze takie działania, powinny być rozmowy każdego szczebla samorządu ze sobą. W związku z tym zaapelował o tę rozmowę, o dialog.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Ozorkowie Roman Kłopocki oznajmił, że Poseł Agnieszka Hanajczyk stwierdziła, że protestujemy przeciwko likwidacji Młodzieżowego Domu Kultury. Nie ma likwidacji. Protestujemy, dlatego, że nie wiemy co z tym Domem w najbliższej przyszłości będzie. Mówi się o przekazaniu zadania, a praktycznie rzecz biorąc wszelkie wiadomości a propos zamiarów Zarządu Powiatu są na zasadzie poczty pantoflowej. O likwidacji oddziału zamiejscowego dowiedzieliśmy się również na tej zasadzie, kiedy przywieziono pudełka do pakowania zasobów tego oddziału. O całej sprawie dowiedzieliśmy się 24 października br. 25 października br. doszło do spotkania Przewodniczącego, Burmistrza Miasta Ozorkowa i Wójta Gminy Ozorków ze Starostą, na którym praktycznie postawa Starosty była jednoznaczna „podjęliśmy decyzję - likwidujemy, nie ma o czym gadać”. Konkluzja po tym spotkaniu była taka, że „właściwie niepotrzebnie przyjechalśmy tutaj do Zgierza, w trójkę, tracąc czas i benzynę również czas pana Starosty, bo przy takim nastawieniu właściwie należało powiedzieć nie ma po co przyjeżdżać.” My tu jesteśmy tak licznie i wyrażamy w taki, a nie inny sposób swoje niezadowolenie. Przewodniczący podkreślił, iż ma ułatwioną sytuację, ponieważ jego partią jest Ozorków. W związku z powyższym na miejscu każdego radnego pochodzącego z tych gmin, które są dotknięte likwidacją oddziałów, by głosował tak a nie inaczej. Jeśli nie będzie deklaracji ze strony Zarządu Powiatu, w rozmowie, podzieleniu się kosztami, że istnieje jakaś szansa na utrzymanie tych oddziałów to Przewodniczący proponuje, aby radny Piotr Giziński wycofał swój wniosek formalny i przegłosowanie tej uchwały, która prawdopodobnie w jednej wersji i w drugiej wersji ma wątpliwą moc prawną. Ale jednak mimo wszystko proponowałby ją

przegłosować, „przynajmniej będzie wiadomo jakie jest stanowisko radnych, których wybraliśmy do powiatu, w tej konkretnej sprawie.” Ponadto zaznaczył, że Gmina Miasto Ozorków praktycznie rzecz biorąc od początku tego roku jest w sytuacji, że ciągle protestuje. Dlaczego? Pomoc ambulatoryjną świąteczną i nocną mają w Zgierzu; Wydział Komunikacji też już mają w Zgierzu; z Domem Kultury nie wiedzą co będzie czy likwidacja, czy przekazanie; wojują z komunikacją miejską w postaci tramwaju 46. To jest taki cały ciąg działań, które spadły na nich również w tym trudnym roku jakim jest rok 2011. Na zakończenie Przewodniczący ponownie zaapelował do radnego Piotra Gizińskiego o rozważenie wycofania formalnego wniosku w sprawie niegłosowania tejże uchwały.

Radny Sejmiku Województwa Łódzkiego Radosław Gajda przekazał, że w latach 2002-2006 pracował w Starostwie Powiatowym w Zgierzu: przez 3 lata był członkiem Zarządu Powiatu Zgierskiego i przez rok Sekretarzem. Miał przyjemność zasiadać w tym Zarządzie z obecnymi tutaj radnymi: z Januszem Rajtarem ówczesnym Wicestarostą, Marcinem Karpińskim obecnym Wicestarostą a ówczesnym członkiem Zarządu. Był to okres, który naprawdę bardzo mile wspomina i był to okres pracy, która przynosiła jemu wiele satysfakcji a mieszkańcom sporo pożytku. Następnie radny podnosząc kwestie formalno-prawne powiedział, że co do legalności podejmowanej uchwały nie ma wątpliwości, gdyż ustawa o samorządzie powiatowym przewiduje tego typu działania rady w stosunku do zarządu powiatu. Natomiast ma bardzo poważne wątpliwości co do legalności działania Starosty Krzysztofa Kozaneckiego. Starosta jest i kierownikiem zakładu pracy, jakim jest Starostwo i przełożonym pracowników, którzy są tutaj zatrudnieni. Nie znalazł żadnego aktu prawnego, przeglądając Biuletyn Informacji Publicznej, który by w sposób formalny likwidował istnienie tych dwóch oddziałów zamiejscowych Wydziału Komunikacji. Nie znalazł żadnego zarządzenia w tej kwestii, jeśli idzie o kompetencje Starosty. Są faktycznie dwie uchwały: do 25 lutego tego roku oddziały te znajdowały się w Regulaminie Organizacyjnym, były literalnie zapisane, były częścią schematu organizacyjnego będącego załącznikiem do Regulaminu; 25 lutego pojawiła się uchwała w sprawie zmiany właśnie tego Regulaminu Organizacyjnego, gdzie pojawił się zapis w § 11 ust. 2, że w wydziałach w drodze zarządzenia starosty mogą być tworzone punkty i oddziały posiadające również charakter zamiejscowy. Gdyby ta uchwała likwidowała w sposób formalno-prawny istnienie tych oddziałów to 25 lutego br. (wtedy uchwała wchodziła w życie) te oddziały powinny przestać istnieć. Dlaczego zatem istniały do końca października czy do 1 listopada. Dlaczego one dalej funkcjonowały, na jakiej podstawie Starosta wypłacał pensje zatrudnionym tam pracownikom, kierownikom, dlaczego one posługiwały się nazwami, pieczętami Oddział Zamiejscowy w Głownie, Oddział Zamiejscowy w Ozorkowie. Tej samej treści zapis znalazł się w uchwale, która weszła w życie 30 września 2011r. I w skutek tej uchwały zaczynają się dziać jakieś ruchy, a dlaczego nie wskutek tamtej. Nie ma w Biuletynie Informacji Publicznej zarządzenia, które by przynajmniej na czas od 25 lutego 2011 r. do 1 listopada 2011 r. w sposób przejściowy to jakoś regulowało. Nie ma. Co zatem jest podstawą prawną likwidacji tych oddziałów. Czy odbywa się tylko na takiej zasadzie, że wyprowadza się stamtąd ludzi i przyjeżdżają ciężarówki i zabierają sprzęt. Chętnie by usłyszał odpowiedź od Starosty na te pytania. Jak już radny wspominał miał przyjemność pracować w Starostwie i miał przyjemność tworzyć pewne rzeczy. Właśnie był to 2004 rok, kiedy wchodził w życie tzw. CEPiK, czyli Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców i pojawiły się pierwsze zawirowania i pierwsze wątpliwości czy oddziały zamiejscowe powinny istnieć ze względu na koszty. I wtedy dzięki zaangażowaniu ówczesnego naczelnika Wydziału Komunikacji, mimo pewnych ograniczeń ze strony wprowadzającej to administracji i środków ograniczonych na lokowanie tego systemu w oddziałach zamiejscowych, woli Zarządu Powiatu i Rady, która została do tego przekonana zostało to wprowadzone. Po co? Po to, żeby sprawnie funkcjonowała ta administracja, żebyśmy byli jak najbliżej mieszkańców, żeby mieszkańcy mogli jak najbliżej domu załatwiać sprawy związane z obsługą komunikacyjną.

W tym samym czasie również, ze względu na zmianę przepisów, gminy musiały oddać kompetencje z zakresu budownictwa. Co wtedy zrobiliśmy? Utworzyliśmy punkty zamiejscowe. 4 punkty zamiejscowe po to, żeby inwestorzy budowlani załatwiali sprawy jak najbliżej swojego miejsca zamieszkania. To przedsięwzięcie oczywiście generowało pewne koszty, ale dzięki współpracy z samorządami, z obecnymi tutaj między innymi wójtami i burmistrzami, udało się tego dokonać. Rozmawialiśmy wówczas o racjonalizowaniu kosztów, mówiliśmy sobie taką rzecz, że powiat to nie jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, powiat nie musi generować zysków, powiat musi w sposób sprawny funkcjonować tak, aby obsługiwać mieszkańców, aby oni byli zadowoleni, żeby byli załatwiani jak najlepiej, jak najszybciej, jak najsprawniej i w miarę możliwości jak najbliżej swojego miejsca zamieszkania. I taki cel nam wtedy przyświecał. I teraz radny trochę dziwi się, że ta sytuacja jest odwracana. Używa się tu argumentu finansowego, straszy się komisarzem. Radny jest gotów założyć się, że do progu zadłużenia liczonego w stosunku do dochodów, gdzie rzeczywiście komisarz zaczyna się tym interesować, jest powiatowi bardzo, bardzo daleko. Trochę się dziwi kolegom, którzy z nim wówczas zasiadali. Trochę dziwi się Przewodniczącemu Rady, który był pierwszym Starostą i tworzył te oddziały zamiejscowe, że teraz tak biernie przygląda się temu, że one mają być zlikwidowane. W takim razie po co, wtedy była wola tworzenia i po co ten cały wysiłek, który wtedy, w I kadencji, w to został włożony. Trochę się dziwi Wicestarście Marcinowi Karpińskiemu, że tak spokojnie patrzy jak Poseł i radna z Aleksandrowa Łódzkiego zarzucają mu, że zrujnował finanse powiatu w poprzedniej kadencji. Przecież to jest nieprawda. Wicestarosta Karpiński jest jednym z najbardziej doświadczonych tutaj powiatowych samorządowców, od pierwszej kadencji jest radnym, od pierwszej kadencji zasiada, z krótkimi przerwami, w Zarządzie Powiatu. Ma naprawdę ogromną wiedzę, jest z wykształcenia i prawnikiem i ekonomistą, czy on takie błędy by popełnił szkolne. Odpowiedź jest naprawdę prosta dlaczego tak wywindowano saldo kredytowe, dlatego, że zmieniała się ustawa o finansach publicznych i zrobiło to wiele samorządów po to, żeby zrealizować inwestycje wiedząc, że później wejdą takie ograniczenia, które te inwestycje będą blokowały; będą blokowały możliwość zaciągania kredytów. I po to, to robiono. I to nie tylko Powiat Zgierski to robił, ale tak naprawdę to była tendencja, która przeszła przez cały kraj. „A to, co z takim saldem kredytowym i co z finansami w tej chwili zrobić, jak pan Starosta się zastanawia, no to odpowiem tak: trzeba było nie zmieniać Skarbnika, bo tamten poprzedni wiedział co z tym zrobić, a widocznie nowy tego nie potrafi.” Kończąc radny zaapelował do tych osób, które kiedyś brały udział w tworzeniu tego sprawnie funkcjonującego organizmu jakim był powiat, jakim było Starostwo, jakim jest ma nadzieję dalej Starostwo. Jak już nadmieniał za tamtych czasów usprawniono funkcjonowanie oddziałów zamiejscowych poprzez usprzętowanie w ramach wprowadzenia Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców; zorganizowano punkty zamiejscowe Wydziału Architektury i Budownictwa; wprowadzono system ISO na wydawanie decyzji i pozwoleń na budowę po to, żeby to sprawniej funkcjonowało (wtedy na coś takiego porwał się tylko jeszcze Wójt Władysław Sobolewski z sukcesem i dzięki temu znalazł się w finale konkursu Profesjonalny Menager w Samorządzie). Szereg rzeczy, które wtedy były usprawniane funkcjonuje do tej pory i trochę radnemu przykro, że w tej kadencji nagle niszczy się to, co było przez kilka kadencji poprzednich wdrażane i wprowadzane w życie. Nie wie, dlaczego tak się dzieje, czy Starosta w ten sposób odreagowuje, lecz jakieś kompleksy. Nie rozumie tego zupełnie, bo nie widzi tutaj innych jakiś przesłanek do tego, aby w ten sposób funkcjonować. W kadencji, w której radny pracował w Starostwie przyjeżdżali studenci, bo na uczelniach wskazywano Powiat Zgierski jako wzorcowy model funkcjonowania samorządu, właśnie w takim zarządczym zakresie. A teraz od tej kadencji, jak czyta w mediach, to jest jakieś jedno pasmo nieszczęść. A to chce się zlikwidować Młodzieżowy Dom Kultury w Zgierzu, a to Młodzieżowy Dom Kultury w Ozorkowie, a to punkty zamiejscowe Wydziału Architektury i Budownictwa, a to oddziały zamiejscowe Wydziału Komunikacji, a to chce się zabrać boisko w Zespole Szkół Nr 1 im. Jakuba Stefana

Cezaka. Ciągłe jakieś złe wiadomości. Radny ma nadzieję, że ci koledzy, którzy kiedyś aktywnie brali udział w budowaniu struktur tego powiatu, tej instytucji Starostwa dziś również będą działali w tym kierunku, a nie patrzyli biernie, nie przyglądali się temu, jak ta ich praca, ten trud, który wtedy włożyli jest w tej chwili, w imię nie wiadomo czego, niszczone.

Radny Piotr Giziński przypomniał, że w swoim wcześniejszym wystąpieniu apelował do radnych Powiatu Zgierskiego, do Zarządu Powiatu, do władz gmin o podjęcie dialogu. Dialogu, którego w odczuciu radnego nie było. Wypowiadający się także o tym nadmieniali. Rzeczą ludzką jest błdzić, czasem warto się uderzyć w pierś i powiedzieć faktycznie nie zrobiliśmy czegoś co powinniśmy, to może jednak zrobmy to. Przewodniczący Rady Miejskiej w Ozorkowie zwrócił się do radnego, aby wycofał swój wniosek. Jeżeli Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Ozorkowie zależy na tym, aby zobaczyć jak radny będzie głosował to znaczy, że nie słuchał dokładnie radnego wypowiedzi. Radny powiedział, że jest sercem ze swoim miastem. Jak ma się zachować radny, który jest takim specyficznym radnym, bo przez ostatnie dwie kadencje pełnił funkcję burmistrza miasta, w sprawie którego dzisiaj mają zapaść decyzje. W tym samym sensie radny powiedział o radnym Jerzym Janickim, który też był burmistrzem miasta Ozorkowa. Można założyć, że Rada dzisiaj przyjmie tę uchwałę, tylko padały tutaj słowa, że ona ma pewne wady. I tak naprawdę zrobimy sztukę dla sztuki, sztukę pod publikę. Radny nie chce robić sztuki pod publikę. Cały czas apeluje o to, żeby się spotkać. Jak dobrze rozumiał występujących tutaj wójtów i burmistrzów to oni chcą podjąć dialog, oczekują tego. W opinii radnego przy takich propozycjach, jakie tu padały nadal podtrzymuje swój wniosek. Jest za tym, żeby na tych spotkaniach już rozmawiać także o domach pomocy społecznej, o Młodzieżowym Domu Kultury w Ozorkowie i innych jednostkach organizacyjnych.

Radny Tomasz Jędrzejczak powiedział, że wniosek przedmówcy jest dla niego bardzo niezrozumiały. Uważa, że „dzisiaj należy dać wyraz temu co chcemy osiągnąć.” Czy będzie to realizowane? Radny jest optymistą i osobiście wierzy w to, że jeżeli Rada podejmie uchwałę, Zarząd i Starosta będzie miał szacunek dla radnych. O to prosi.

Przewodnicząca NSZZ Solidarność Podregionu Łódzkiego Drwalewska Henryka poinformowała, że przez radną Lidię Elert skierowała pismo w sprawie likwidacji oddziałów zamiejscowych (wraz z podpisami mieszkańców). Dzisiaj przyjechali na sesję prosić o rozwałę, o zdrowe myślenie. Jak można niszczyć to, co jest dobre i szukać oszczędności. A może poszukać oszczędności tu u siebie. Jako przedstawiciel Solidarności jest dla członków społecznie, nie bierze grosza, a poświęca gro czasu. Bardzo zabolęły przewodnicząca zarzuty poczynionych wydatków przez poprzedniego Starostę dla miasta Ozorkowa. Pracowała w Zespole Szkół Specjalnych w Ozorkowie i doskonale pamięta, jakie tam były ohydne warunki, ruina i wstyd. Pracownicy podejmowali różne działania, żeby te klasy jakoś wyglądały, ale władze powiatowe ich nie dostrzegały. W ogóle Ozorków nie był dostrzegany przez powiat. To właśnie ten Starosta, który nazywa się Jacek Socha zrobił dla tego miasta wiele, bo przynajmniej chodzą po chodnikach prostych. To może i tę szkołę specjalną trzeba będzie też sprzedać, bo za dużo pochłonęła finansów. Oddział służył ludziom i tym biednym rolnikom, którzy nie mają czasu przyjechać do Zgierza, bo mają obowiązki. Czy oddział zamiejscowy to tylko koszty i wydatki, a nie ma plusów? Przewodnicząca prosiła o rozwałę, o poszanowanie ich obecności w sposób poważny, czekają na wynik pozytywny.

Starosta oświadczył „zdaję sobie sprawę, że występując przed państwem muszę trochę robić za adwokata diabła, bo nie lubi się tych ludzi, którzy mówią prawdę zwłaszcza o rzeczach trudnych, o sprawach niemiłych, o sprawach, o których byśmy nigdy nie chcieli wiedzieć. Pani Poseł Hanajczyk powiedziała, że reforma samorządowa była najbardziej udana, ale w sferze powiatowej już taka nie była. I ja potwierdzam tę diagnozę. Samorząd powiatowy tworzy taką ciemną, godną pożałowania chyba, plamę na świetlistej takiej wyspie samorządowej. Bo i gminy i województwa są zupełnie inaczej ustawione, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwość zdobywania dochodów. Powiat nie może podwyższyć sobie podatków, nie może sprzedawać, kupować, bo jakby tego majątku ma zdecydowanie mniej. Jeśli sprzedaje to najczęściej nieruchomości Skarbu Państwa i wpływ wtedy z takiej sprzedaży dla powiatu to jest 25% kwoty uzyskanej w przetargu.

Nigdy nie mówiłem, że ktokolwiek z moich poprzedników ukradł jakieś pieniądze czy był złodziejem samorządowym. Natomiast chcę jasno i wyraźnie powiedzieć, że czasy, w których samorządy, a zwłaszcza samorząd powiatowy mógł sobie pozwolić na branie kredytów już minął. Nie wiem czy bezpowrotnie. Tutaj uwaga do pana Wójta Sobolewskiego, że Kozanecki też będzie mógł brać kredyty. Otóż panie Wójcie i szanowni państwo Kozanecki jako Starosta Zgierski już w tej kadencji nie będzie mógł brać żadnych kredytów. Taka jest opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej. Wszyscy radni, którzy przyjęli parę miesięcy temu uchwałę o Wieloletniej Prognozie Finansowej doskonale wiedzą, że na lata 2012, 2013 i 2014 wskaźniki nasze zadłużenia są takie, iż żadnego kredytu wziąć nie możemy. Przypomina to trochę sytuację z czasów a właściwie po czasach gierkowskich. Wzięto kredyty, a teraz na naszą kadencję przyszło je spłacić. Faktycznie, ja mówiłem kiedyś, że jeśli coś dobrze działa to szkoda to likwidować. Mowa to była w kontekście i oddziałów zamiejscowych i MDKu. Przywoływany był przykład aleksandrowski, ale nikt już nie chce pamiętać o tym, że w 2002 roku, kiedy Burmistrz Lipiński obejmował swoje stanowisko, to tego samego dnia do urzędu przyszedł komornik i zajął mu samochody. Póki ja jestem Starostą nie dopuszczę do takiej sytuacji. Nie chodzi o samochody, ale chodzi o jakikolwiek majątek Starostwa. Mamy do spłaty w tej kadencji 14 mln 300 tys. zł. Dlatego trzeba walczyć o każde dziesiąt tysięcy złotych. Dlatego te 267 tysięcy, które kosztują oddziały zamiejscowe komunikacji Wydziału Komunikacji też w całościowym planie oszczędnościowym są ważne. Bo są jednym z elementów tego domina, które ma spowodować, iż zrównoważy się dochody bieżące z wydatkami bieżącymi, o czym mówili i zwolennicy i przeciwnicy moi w zakresie likwidowania oddziałów zamiejscowych.

Pan Poseł Matuszewski był łaskaw zaproponować mi, by oszczędności zacząć od siebie. Otóż muszę panu powiedzieć, że moje wynagrodzenie jest o 500 zł mniejsze niż uchwaliła to Rada tego powiatu. Muszę panu powiedzieć, że w przeciwieństwie do poprzednich Zarządów, na mój wniosek, ten Zarząd jest 3 osobowy nie 5 osobowy. Prawdą jest, że zastaliśmy Starostwo zatrudniające 204 osoby. Dla porównania, zwłaszcza państwu tutaj z Ozorkowa, porównywalne Starostwo Pabianickie zatrudnia 147 osób. Przerost zatrudnienia był przeogromny. Zaczęliśmy oszczędzać od siebie, od tego urzędu. Tu pani z Solidarności mówiła słusznie, że trzeba by zacząć tutaj szukać oszczędności. Tych oszczędności szukaliśmy. Dlatego panie radny Gajda po uchwale lutowej nie likwidowaliśmy jeszcze oddziałów zamiejscowych mając nadzieję, że uda się je utrzymać. Ale zarzucano nam, że nie rozmawiamy z samorządami o naszej sytuacji, że nie proponujemy współpracy, współdziałania finansowego w zakresie utrzymania tychże oddziałów wspólnie z gminami. To jak mam wytłumaczyć fakt, iż na propozycję złożoną w I półroczu tego roku podpisania umowy z samorządem miasta Ozorków opiewającą na kwotę 3.100 zł miesięcznie, otrzymaliśmy odpowiedź „Uprzejmie informuję, iż w budżecie Gminy Miasto Ozorków brak wolnych środków finansowych, które umożliwiłyby udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Zgierskiemu na rzecz funkcjonowania systemu Wydziału Komunikacji oddziału zamiejscowego w Ozorkowie.” Mam to na piśmie. I to mnie się obwinia o brak chęci do współpracy. Ja nie krytykuję stanowiska władz miasta Ozorków, że nie mają pieniędzy,

bo wiem doskonale, że im też jest ciężko. I dobrze by było, żebyśmy my wszyscy, jak najszybciej, sobie zdali z tego sprawę, że idą ciężkie czasy. Nie chcę by w Powiecie Zgierskim była Grecja, Włochy, w tej sytuacji, w której obecnie te państwa się znajdują. Mowa była o tym, że my tutaj w Zarządzie, że my tutaj politycy zmieniamy zdanie, że mówiliśmy cokolwiek innego, że mówiłem i byłem jednym z tych, którzy spowodowali, iż samorząd aleksandrowski przejął MDK powiatowy w Aleksandrowie. Ale na jakiej zasadzie przejął? Przejął z całym dobrodziejstwem inwentarza. Przejął nauczycieli z Kartą Nauczyciela, przejął z konsekwencjami związanymi z utrzymaniem budynku. I to co powiat kosztowało prawie 700 tysięcy zostało przekazane Burmistrzowi Lipińskiemu do prowadzenia za 370 tysięcy. Ja zwrócę się z takim apelem, bo obiecałem to pani dyrektor MDKu ozorkowskiego, do Burmistrza Sochy by na podobnej zasadzie też przejął MDK ozorkowski. Pan Burmistrz nie musi mi dzisiaj odpowiadać, bo gdyby dzisiaj odpowiedział to uznałbym tę odpowiedź za niepoważną. On też to musi przeanalizować. To nie jest odpowiedź przejmę, bo są państwo z Ozorkowa to muszę się pokazać z dobrej strony. To jest odpowiedzialny polityk i też musi liczyć się ze swoim słowem, bo jego słowo jest ważne. Razem z radnymi, ze swoimi najbliższymi współpracownikami też będzie musiał policzyć koszty finansowe i koszty społeczne. Bo jeśli wyda ze swojego budżetu 300 tysięcy na funkcjonowanie tego MDKu to znaczy, że z czegoś innego będzie musiał zabrać. U nas jest identycznie. Jeśli państwo podejmiecie uchwałę, nakazującą Zarządowi odtworzenie oddziałów zamiejscowych, to będzie oznaczało, że w innym w sektorze finansów powiatowych ja będę musiał te pieniądze znaleźć, te 267 tysięcy. I panie radny Jarota nie będzie żadnych wniosków o drogi, o rowy, bo nie będzie można ich zrealizować. Nie będzie. Zapraszam wszystkich radnych powiatowych do sięgnięcia do takiej uchwały o Wieloletniej Prognozie Finansowej; na najbliższe 3 lata mamy wskaźniki niezgodne z zamierzeniami Ministerstwa Finansów. I za bardzo niebezpieczne uważam apel radnego Gajdy by Skarbnik zmieniał wskaźniki, bo przypomina mi to apel o prowadzenie kreatywnej księgowości, a taka kończy się bardzo źle. Jak w jednym z domów pomocy społecznej, w którym okazało się, po kontroli przeprowadzonej, że były 4 różne księgowości. Państwo radni macie ten komfort, że czując na plecach oddech mieszkańców, ich wymagania, ich dążenia możecie podjąć każdą uchwałę. Każdą uchwałę. Tylko na nas członkach Zarządu ciąży już zupełnie inna odpowiedzialność. Oprócz odpowiedzialności społecznej i politycznej na nas ciąży odpowiedzialność karna dyscypliny finansów publicznych. I wszyscy, którzy kiedyś byli członkami różnych organów wykonawczych, doskonale wiedzą o czym mówię. Właśnie teraz w tym budynku odbywa się kontrola z Urzędu Marszałkowskiego i wstępne ustalenia kontroli grożą nam oddaniem pół miliona złotych. Te pieniądze trzeba znaleźć, jeśli okaże się, że kontrolujący mają rację. Bo może się okazać, że przeoczyli jakiś dokument w swoich poszukiwaniach i do tak dramatycznej sytuacji nie dojdzie. Ale muszę się tego obawiać i muszę się z tym liczyć, bo już za 2 projekty unijne, prowadzone w poprzedniej kadencji, zapłaciliśmy 43 tysiące złotych. Państwo namawiacie mnie, żebym nie był buchalterem. Ja nie jestem buchalterem, ja jestem historykiem. Ale też nie chcę iść do więzienia, też nie chcę płacić z własnych pieniędzy kar narzuconych przez rzecznika odpowiedzialności finansów publicznych. Oczywiście mogę państwa kłamać, uśmiechać się, fajnie zrobimy to. Tylko takie uśmiechanie się do państwa i spełnianie wszystkich życzeń będzie prowadzić do tego, że nie skończy się na likwidacji oddziałów zamiejscowych komunikacji, nie skończy się na likwidacji czy przekazaniu MDKu w Ozorkowie, nie skończy się na likwidacji szkoły w Bratoszewicach i połączeniu w jedną szkołę dwóch szkół specjalnych w Zgierzu tylko skończy się gorszymi konsekwencjami. Skończy się wnioskiem o likwidację tej czy innej szkoły. Ja się bardzo cieszę, że z inicjatywy państwa radnych opozycyjnych do dzisiejszej sesji, debaty doszło, bo po raz pierwszy w ciągu kilku godzin w tak szerokim gronie możemy sobie o tych finansach publicznych rozmawiać. Wcześniej, muszę też państwu szczerze się przyznać, że do takiej rozmowy nie byłem gotowy. To nie jest tak łatwo znaleźć wszystkie liczby, znaleźć wszystkie uwarunkowania. Samorządowcy doskonale wiedzą jak skarbnicy

potrafią ukryć pewne pieniądze. Nie bez kozery Skarbnik został zmieniony. Dopiero teraz, jako organ wykonawczy, dowiadujemy się o pewnych zaszłościach – tak bym to nazwał. Nie chcę nikogo oskarżać, bo to nie chodzi o żadne moje podejrzenia natury karnej – broń Boże. Bo każdy z organu wykonawczego ma prawo wydawać tak pieniądze, jak uważa za stosowne, a rada mu na to pozwoli. Mogą być różne priorytety i tu możemy się różnić. Natomiast sytuacja doszła do tego, jak mówią Rzymianie do trzeciego szeregu. I państwo radni mogą dzisiaj tę uchwałę przyjąć, ale będzie ona niosła za sobą, jej wykonanie, dalsze negatywne konsekwencje. Będziemy udawać, że nas na to stać. A Powiatu Zgierskiego na to nie stać. Czasy dobre, kiedy można było zaciągnąć kredyty, skończyły się. Można było pewne rzeczy robić. Można. Sam za pewnymi rozwiązaniami głosowałem. Bo póki jest taka możliwość to oczywiście trzeba brać kredyty i trzeba inwestować. Bo sala w Aleksandrowie została faktycznie zbudowana, zgadza się, z trzech środków finansowania: samorząd powiatowy, samorząd aleksandrowski i pieniądze poza samorządowe. Dlatego też chciałem wybudować Orlik, bo też za niewielkie pieniądze można wybudować coś cennego, wkładając tylko 1/3 tego co to kosztuje. Dlatego dogaduję się z Burmistrzem Lipińskim, którego na to stać, by jedną „schetynówkę” wybudować dwukilometrową. On da pieniądze, my damy pieniądze, resztę da Skarb Państwa. Ale też nie wszystkich samorządowców na to stać. Z Burmistrzem Sochą jestem tak umówiony w roku 2013. Naprawdę musimy tak żonglować tymi pieniędzmi, żeby z małych pieniędzy wybudować dużo, żeby złotówka przeradzała się w 3 złote. Macie państwo rację, że Powiat Zgierski jest duży. Radny Gajda powiedział jaki był wspaniały. To skoro taki jest wspaniały, to dlaczego w rankingu Wspólnoty jest na 287 miejscu, ale nie za ten rok panie radny, nie za ten. Dlatego apeluję do państwa o rozwagę. Mówię to z przekonaniem. Teraz adresuję słowa szczególnie do naszych gości, mieszkańców Ozorkowa i gmin okolicznych Ozorkowowi o zrozumienie nas i zrozumienie faktu, że likwidacja oddziałów zamiejscowych komunikacji jest najmniejszym nieszczęściem, które może państwa spotkać. Bo tych nieszczęść, jeśli chodzi o jednostki organizacyjne Powiatu Zgierskiego, może być więcej i mogą one być bardziej dotkliwe dla państwa niż przyjechanie do Zgierza do Wydziału Komunikacji. I właśnie, raz na ile? Przeciętny Polak, ile razy musi przyjechać do Wydziału Komunikacji w swoim życiu. Jeżeli jest normalnym kierowcą to prawo jazdy dostaje na całe życie. Jak często przeciętny Polak zmienia samochód - mówimy o przeciętnych, nie mówimy o bogatych, nie mówimy o takich którzy zmieniają samochody jak rękawiczki. Co 4 lata, co 7 lat. Czy raz na taki czas, nie można udać się nawet 37 km w jedną stronę. Tak się jedzie raz na 10 lat do urzędu paszportowego w Łodzi. Ja wiem, że Wydział Komunikacji w obecnym kształcie nie działa najlepiej. Zdaję sobie z tego sprawę i zostały wydane odpowiednie dyspozycje, by tę sytuację zmienić. Zdaję sobie też sprawę z tego, że duża część urzędników tego Wydziału też mentalnie jeszcze się nie zmieniła i pracują w sposób, który można by nazwać bardzo poważnym traktowaniem swoich obowiązków, by przypadkiem nie przyspieszyć jakiś swoich działań, bo a nuż jak będą robić za szybko to okaże się, że jest ich za dużo i stracą pracę. Czynimy tutaj pewne starania i mam nadzieję, że wkrótce wszyscy odczują skutki tych starań. Wiele słów padło na temat zysków z komunikacji. Faktycznie wpływy z komunikacji są zaplanowane na poziomie 3mln złotych, może będzie w tym roku trochę więcej. Tylko nikt z osób mówiących o wpływach z komunikacji nie mówił o tym, że tylko w roku 2011 do oświaty, do subwencji dopłacimy 9,5 mln złotych. Nikogo to z oponentów już nie interesuje - skąd wziąć na to pieniądze. Nikogo. To jest ta wada funkcjonowania samorządu powiatowego, że musi sam sobie znaleźć pieniądze na prowadzenie własnego zadania pt. oświata. Jeżeli państwo każecie nam prowadzić oddziały zamiejscowe komunikacji, to my te pieniądze, te 260 tysięcy, czy też inne pieniądze będziemy znajdowali gdzie – pewnie w oświacie. Będziemy likwidować świetlice, będziemy likwidować stołówki, internaty, to wszystko co można zrobić bez obijania się o struktury związków zawodowych, o zgodę, o opinię Kuratora Oświaty. I to są te straty, o których państwu wcześniej mówiłem, że zabolą nas wszystkich bardziej. Czy tego chcemy? Oczywiście ta dyskusja dzisiaj może nam radnym unaocznić, że lepiej zrobić

karłowate szkoły, którymi już się tak chwalili niektórzy, że będzie tylko matematyka, polski i te przedmioty, które są wymagane w ramowym układzie szkolnym i nic więcej. Że dzieci będą siedziały zakutane w jakieś kożuchy, żeby wytrzymać niską temperaturę w salach szkolnych. Tego chcemy? Tego chcemy, żeby mieć komfort raz na 5 czy 6 lat przyjechania nie do Zgierza tylko do Ozorkowa i do Głowna. Jeżeli państwo taki chcecie model - tutaj apeluję do radnych – to będziemy go realizować, tylko nie wiem czy gniew społeczeństwa nie będzie wtedy wobec was bardziej uzasadniony niż dzisiaj jest prezentowany przez obecnych tu mieszkańców. Państwo macie prawo do protestu i ja rozumiem, że wam się to nie podoba. Bo nikt z nas nie lubi rezygnować z tego co miał i do czego się przyzwyczaił. Ale jeszcze raz powtarzam, nadchodzą ciężkie czasy, im szybciej wszyscy razem sobie z tego zdamy sprawę to będzie dla nas wszystkich lepiej.

Pan Poseł Matuszewski mówił o moich wyjazdach zagranicznych. Nie wiem skąd wie o jakiś moich wyjazdach zagranicznych. Z tego co ja wiem i jestem świadom, to raz byłem w Berlinie z jednym z burmistrzów i samorząd kosztował tylko sam przejazd w jedną i drugą stronę. Tyle samorząd zapłacił za ten wyjazd. O innych wyjazdach zagranicznych swoich nie mam zielonego pojęcia. Jeśli mowa o telewizorze, telewizor kosztował 3 tysiące złotych. Mowa była o zaproszeniu na sesję do Głowna. Proszę państwa, ja takie zaproszenie na sesję do was otrzymuję (dziękuję za nie wszystkie), ale z przyczyn że jesteśmy w trójkę nie jesteśmy w stanie z tych zaproszeń skorzystać. I są to takie standardowe zaproszenia. Pan Przewodniczący przysłał mi takie pismo przewodnie, a z drugiej strony jest porządek obrad. Muszę tu się uderzyć w piersi, że od jakiegoś czasu już nawet nie przeglądam tych porządków obrad, bo wiem że i tak nie pojadę. I pan Przewodniczący Rady Miejskiej w Głownie przysłał mi właśnie takie standardowe zaproszenie, gdzie w piśmie przewodnim nie poinformował mnie, że przewidział tam przedstawienie przeze mnie stanowiska Starosty w sprawie likwidacji oddziałów zamiejscowych komunikacji. Dobrym zwyczajem jest poinformować zainteresowanego, że przewiduje się jakieś jego wystąpienie i czy czegoś takiego można się z jego strony spodziewać. Gdy ja, po kilku dniach zorientowałem się, że przewidziano na tej sesji moje wystąpienie poczułem się nieci zażenowany. Bo to jest tak, że w niektórych samorządach gminnych zapanowała jakaś nowa moda, albo nowa świecka tradycja do recenzowania działalności władz powiatowych. Ja cały czas, jako samorządowiec od 1990 roku, stałem na stanowisku, iż samorządy są niezależne od siebie nawzajem. Bronilem samodzielności samorządu gminnego i samorządu powiatowego. Bardzo często stawałem w takiej dziwnej roli, bo z jednej strony byłem Sekretarzem Aleksandrowa, z drugiej strony jako radny powiatowy, byłem i na tej sali odpytywany jakby z samorządu gminnego a z kolei w Aleksandrowie no co wy tam w powiecie. Zawsze moją naczelną zasadą było to by nie mieszać kompetencji obu organów samorządowych, obu jednostek. Mi nigdy do głowy by nie przyszło by recenzować działalność jednostek gminnych, analizować posunięcia państwa, państwa rad czy państwa burmistrzów, wójtów czy pani Prezydent, oceniać, apelować o zmianę tej oceny. Mam taki epizod, wszyscy radni doskonale wiedzą, długich negocjacji z panią Prezydent Wieczorek na temat tzw. „Pakietu zgierskiego”. Ten pakiet został opracowany, wymęczony w długich negocjacjach wielotygodniowych, podpisany i w tydzień po podpisaniu przez panią Prezydent zerwany. Nigdy nie apelowałem do Rady Miejskiej Zgierza o ponowne rozpatrzenie przyczyn, powodów i może zmiany stanowiska, bo szanuję prawo gmin do samostanowienia. Widocznie władze miasta Zgierza uznały, że ten pakiet jest dla nich niekorzystny. Natomiast tutaj niektóre gminy próbują nas stawiać przed tablicą, jak małych uczniów, a zrób to, nie zrobiłeś tamtego, a może byś się jeszcze zastanowił. No, oczywiście, że to trochę nas stawia w takiej sytuacji jakby Kozanecki i spółka podejmowali decyzje, ot tak sobie, bez zastanowienia się nad skutkami finansowymi czy nawet politycznymi. Czy państwo myślicie, że Karpiński ze swoim doświadczeniem i Kozanecki ze swoim doświadczeniem i do tego jeszcze Budziński, nie przewidzieli burzy przy takiej likwidacji. Oczywiście, że przewidzieliśmy, ale lepiej przetrwać taką burzę jak

dzisiaj, a wyjść za rok, dwa na otwarte wody i móc realizować spokojnie zadania powiatowe niż dalej pogrążyć się w toni zadłużenia.”

Przewodniczący Rady ogłosił przerwę w obradach o godz. 17²⁵ na spotkania Klubów dla wypracowania stanowiska i podjęcia decyzji czy zgłoszony wniosek będzie głosowany czy nie będzie.

Przewodniczący Rady wznowił obrady o godz. 18²⁰.

Starosta oznajmił, że połączone posiedzenie Klubów Platformy Obywatelskiej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej podjęły następującą decyzję w przedmiotowej sprawie: wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, propozycjom zgłaszanym podczas tej wielogodzinnej dyskusji Kluby koalicyjne proponują następujące rozwiązanie, aby Przewodniczący Rady przegłosował wniosek radnego Piotra Gizińskiego mówiący o tym, iż Zarząd zaprosi do negocjacji władze samorządowe gmin objętych planem restrukturyzacji organizacyjnej w celu ewentualnie wspólnego partycypowania w kosztach utrzymania ośrodków zamieszkowych. Przyjęcie tego wniosku łączy się w konsekwencji z odrzuceniem projektu uchwały zgłoszonego przez grupę radnych. Takie jest stanowisko połączonych Klubów. Starosta poprosił o przyjęcie tej kompromisowej propozycji.

Radny Piotr Giziński przypomniał, że za każdym razem jak występował prosił o dialog i dalej o niego prosi. Podtrzymuje swój wniosek, ale zwraca się do wnioskodawców, aby zgodzili się nie rozpatrywać dzisiaj tego projektu uchwały. Będą mieli zawsze okazję, aby do niego wrócić. Ale niech dadzą szansę na dialog. Apeluje o to, aby w tej Radzie był ten dialog, a nie na zasadzie, pokazania dzisiaj, że ktoś jest mocny, ktoś jest słaby. Poprosił wnioskodawców o przedstawienie swojego stanowiska.

Przewodniczący Rady zaproponował następujące dalsze procedowanie: podda pod głosowanie wniosek i po ewentualnym jego przyjęciu zwróci się do wnioskodawców o wycofanie projektu uchwały. Jeżeli tego nie uczynią projekt uchwały będzie głosowany.

Radny Bogdan Jarota podkreślił, że sesja zwołana została w trybie art. 15 ust. 7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998r. o samorządzie powiatowym. Natomiast wniosek radnego Piotra Gizińskiego dotyczy de facto zmiany porządku obrad dzisiejszej sesji. Wnioskodawcy nie widzą takiej możliwości, żeby nie doszło do głosowania projektu uchwały. Tak na dobrą sprawę przedmiotowa uchwała jest intencyjna. Co zatem przeszkadza, żeby nie podejmować dialogu po jej podjęciu bądź nie podjęciu. Po podjęciu tej uchwały można usiąść do stołu i można sprawę rozwiązać.

Radny Tomasz Jędrzejczak zwrócił uwagę, że w porządku jest projekt uchwały. „Wniosek się zupełnie czegoś innego tyczy. To tak, jak byśmy w innej uchwale coś zupełnie innego głosowali.” Poprosił, aby Przewodniczący to wyjaśnił, i żeby jeszcze w tej kwestii wypowiedziała się mecenas.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wniosek radnego Piotra Gizińskiego zobowiązujący Zarząd Powiatu Zgierskiego do przeprowadzenia konsultacji z organami zainteresowanymi, jeżeli chodzi o Ozorków: Gminą Miasto Ozorków, Gminą Ozorków i Gminą Parzęczew; jeżeli chodzi o Głowno: Gminą Miasto Głowno, Gminą Głowno i Gminą-Miasto Stryków.

Za przyjęciem głosowało	18 radnych.
Przeciw głosowało	0 radnych.
Wstrzymało się od głosu	0 radnych.

W wyniku głosowania Rada wniosek przyjęła.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie projekt uchwały po autopoprawce.

Za przyjęciem głosowało 12 radnych.

Przeciw głosowało 12 radnych.

Wstrzymało się od głosu 4 radnych.

W wyniku głosowania Rada uchwały nie podjęła.

Ad. 4

Starosta oświadczył, iż odpowiedzi na interpelacje zostaną udzielone na piśmie w statutowym terminie.

Ad. 5

Radni nie składali oświadczeń i wniosków.

Ad. 6

Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury im. Małego Księcia w Ozorkowie Alina Frątczak zauważyła, że w dyskusjach był podnoszony temat oświaty. Zgadza się, że temat oświaty na pewno jest trudny. Mówi się, że oświata pochłania dużo pieniędzy. Dlaczego? Dlatego, że oświata to nie byle jakość. Za dobrą jakość należy zapłacić. A to jest jakość, która nie jest na dzień dzisiejszy, tylko to jest coś co przekłada się w czasie, systematycznie i to jest nasza przyszłość. Młodzieżowy Dom Kultury w Ozorkowie to taki pomnik z lat pięćdziesiątych. Stawiamy pomniki, wieszamy tablice pamiątkowe, a ten pomnik MDK mieszczący się w pałacyku z pierwszej połowy XIX w. po prostu żyje. On żyje, bo w ciągu jednego tygodnia przez zajęcia w 46 formach przewija się około 800 uczestników. To taki kaganek oświaty, to kontynuacja idei Korczaka i Aleksandra Kamińskiego. Ileż dyrektor miała okazję stawać tutaj w tym miejscu, zawsze akurat dziękowała kolejnym Zarządom Powiatu Zgierskiego i Radom Powiatu Zgierskiego za to, że są i mogą działać. Że mogą działać, nie tylko na rzecz dzieci i młodzieży z miasta Ozorkowa i terenów ościennych, ale również dla Powiatu Zgierskiego. Taką dyrektor przyjęła politykę w placówce, że skoro są placówką finansowaną przez Powiat Zgierski to ich honorem było, by prowadzić działania, zajęcia, warsztaty dla całego powiatu. W związku z tym liczne ich działania, o których radni będą mogli przeczytać w przekazanym materiale, kierowali właśnie do mieszkańców, do dzieci, młodzieży, uczniów z całego Powiatu Zgierskiego. Był to dla nich honor pracować dla tego powiatu. Edukowali w tym temacie młodzież, dzieci, nauczycieli, rodziców wszystkich, którzy przez ich placówkę się przewijali. Ich hasłem było „Najlepsze nie jest dla nas wystarczająco dobre”. Zabierają co tydzień, co dzień, w każdej godzinie ich pracy dzieci w podróż intelektualną, artystyczną, kulturalną, sportową i każdą inną dziedzinę w ramach, której prowadzą zajęcia. Wszystkie imprezy, które organizują nie są imprezami przypadkowymi. One wynikają z prowadzonych przez nich zajęć. Bo taka jest charakterystyka placówki oświatowej, że tam nie działa się na opak. Tam nie działa się na zasadzie dzisiaj zrobimy taką imprezę, jutro zapłacimy za wynajętego artystę, który przyjdzie odśpiewa nam koncert. Jemu jest wszystko jedno, czy on to zrobi w małej miejscinie w Ozorkowie, czy w wielkim mieście, bo on po prostu zarabia pieniądze. Ich praca jest systematyczna, długofalowa i merytoryczna. Zajęcia prowadzą ludzie przygotowani do tego, odpowiednia kadra pedagogiczna, a nie ludzie, którzy przychodzą z ulicy. Mówi się, że trzeba budżet uzupełniać. Dyrektor usłyszała takie zdanie, że nie uzurpujmy sobie może prawa zawsze do tego, żeby ratować Polskę, ratujemy może naszą małą Ojczyznę tylko nie ratujemy takim sposobem, że będziemy wszystko likwidować. Bo za chwilę wszystko zlikwidujemy nie zostanie nam nic, ani do ratowania, ani do działania, zostaniemy po prostu na wielkiej pustyni. Źle postawiona diagnoza przez lekarza powoduje, że pacjent schodzi nieodwracalnie. Źle wydana decyzja dzisiaj, jutro, pojutrze, będzie skutkowała tym, że MDK w Ozorkowie, który w 2003 roku przy obecności wielu z radnych otrzymał imię Małego Księcia, przestanie

istnieć. I nigdy więcej, dyrektor jest o tym przekonana, nie wrócimy do placówki oświatowej pt. Młodzieżowy Dom Kultury. A Miejski Ośrodek Kultury ma zupełnie inne zadania. Kultura masowa nie zawsze pokaże młodemu człowiekowi właściwą drogę, a czy on sobie tę drogę sam wybierze dyrektor ma ku temu duże wątpliwości. A, że w oświatę warto inwestować to świadectwem tego jest to, że jesteśmy tutaj: radni, członkowie Zarządu i wszyscy obecni. Bo gdyby ktoś w nas kiedyś nie zainwestował, to pewnie nas by tutaj dzisiaj nie było i ktoś inny podejmowałby ważne, bardzo ważne decyzje. MDK to taki pomnik z lat pięćdziesiątych, ale wielu z nas wtedy zdobywało też wiedzę, jeżeli nie w młodzieżowych domach kultury to może w harcerstwie – a stąd wywodzi się idea Korczaka i Aleksandra Kamińskiego. Oni kontynuując tę ideę organizują, oprócz zwykłych najnormalniejszych zajęć, którymi może poszczycić się każdy młodzieżowy dom kultury - taniec muzyka, teatr to jest to co jest wszędzie - multum kół zainteresowań. To była taka celowa organizacja pracy, żeby ten wachlarz zajęć, oferta programowa dla miasta i powiatu była jak najszersza. Starosta w rozmowie powiedział dyrektor, że Zarząd rozważa przekazanie zadania i likwidację placówki. I dlatego dyrektor pozwoliła sobie dzisiaj zająć czas, że jest jeszcze chwila zanim ten projekt uchwały trafi do radnych. Nie wszyscy radni są członkami Komisji Oświaty i może nie każdy radny zna charakter i specyfikę tej placówki. Dyrektor ma nadzieję, że radni z racji pełnionych funkcji są żywo zainteresowani również i MDKiem. Sądzi, że radni z przyjemnością przeczytają, w przekazanych materiałach, taką informację, którą mogą się chlubić. Starosta w rozmowie powiedział, że z wypowiedzi dyrektor zrozumiał, że MDK w Ozorkowie, pracuje jak powiatowy MDK w Ozorkowie, choć takiego miana przymiotnika z przodu nie ma. Jak już wcześniej dyrektor powiedziała to sobie stawiali za honor. W materiałach jest też płyta z piosenkami w wykonaniu ich uczestników zajęć. Myśli, że posłuchanie tej płyty sprawi dużą przyjemność. „a w wielu przypadkach będzie bardzo przyjemnym, jeżeli państwo spróbujecie zinterpretować pewne teksty, które tak bardzo pokazują, jak osoby, które decydują o wielu rzeczach, bardzo szybko zapominają o tym, że za wieloma pociągnięciami, za jednym podniesieniem ręki kryje się dziecko, młodzież, wykwalifikowana kadra pedagogiczna, pracownicy administracji i obsługi, którzy w MDKu jako pierwsi spotykają się z klientem wchodzącym do placówki.” Psychologia i socjologia mówi, że pierwsze sekundy zetknięcia to już jest opinia o kimś, o czymś, w tym wypadku o placówce. W 2003 roku, kiedy Rada Powiatu Zgierskiego uchwałą nadawała placówce imię Małego Księcia, Przewodniczący Rady wówczas jako Senator powiedział wtedy „chciałbym wypełnić wiele jeszcze pani innych oczekiwań”. Podziękowała za to, że Przewodniczący zawsze był z nimi podczas imprez. I ma nadzieję, że dzisiaj, kiedy jest ten ważki moment, Przewodniczący będzie ich bardzo wspierał w tym, by mogli w dalszym ciągu pracować dla Powiatu Zgierskiego. To nie są frazesy. Jak już dyrektor powiedziała, że uzurpujemy sobie prawo do tego, żeby ratować Polskę. Zostawmy to gdzieś na boku, ratujemy powiat, ale nie ratujemy go tylko tu i teraz. Po to zostaliśmy wyedukowani, żebyśmy myśleli co będzie jutro. Jeżeli MDK zniknie z mapy, to już zniknie na zawsze i nikt dyrektor nie przekona, że on powróci. Padają głosy, że na terenie miasta jest MOK. Bardzo dobrze, że jest. Metodyka jest jedna, natomiast formy i metody pracy są różne. Metody i formy pracy w placówce wychowania pozaszkolnego, jakim jest MDK w Ozorkowie, to metody wypróbowane. Jeździli z dziećmi do Krakowa na sesje pedagogiczne prowadząc tam pokazowe warsztaty dla placówek wychowania pozaszkolnego z Polski. Są znani. Dzisiaj nauczyciele MDKu z tego małego miasta jeżdżą po całej Polsce prowadząc warsztaty edukacyjne dla nauczycieli z innych placówek. To chyba o czymś świadczy. Może dla państwa to finansowo nie marginalna działalność, bo stanowi koszty, potrzeba pieniędzy, ale дума, bo dyrektor była by dumna gdyby miała takie placówki, które mogą reprezentować Powiat Zgierski na terenie całego kraju. Taka mała placówka, w takim małym dwudziestotysięcznym Ozorkowie. Że jest taka placówka, w której pracują ludzie, którzy razem wypracowują pewien system pracy taki, że jest postrzegana, widziana i jej metody pracy są wykorzystywane. Dyrektor wszystko rozumie, można oddawać, można się

porozumiewać z Burmistrzem, z Radą Miejską w Ozorkowie tylko tak sobie czasem myśli, że jak się ma skarb w domu to się go szlifuje, pielęgnuje. Stara się tak nad nim pracować, aby stawał się jeszcze piękniejszy i żeby lśnił coraz lepszym blaskiem. Do tego właśnie zmierzają w MDKu, żeby byli cały czas lepsi. Do szkoły uczeń iść musi, bo jest obowiązek szkolny, natomiast do nich przychodzi bo chce. Dyrektor zaznaczyła, że nie są placówką, która woła, dawajcie nam bo my potrzebujemy. Dyrektor tak organizuje pracę w MDKu, żeby też wspomagać budżet powiatu. Realizują programy edukacyjne, Piszą wnioski, aplikują wszędzie tam, gdzie mogą pozyskać środki. Sama doszukiwała się tego, że jest 7% rezerwa budżetowa, z której może skorzystać i wspomóc placówkę. I dzięki temu, z tej 7% rezerwy budżetowej, czterokrotnie pozyskała środki, dzięki którym mają w tej chwili nowoczesne 4 pracownie w sprzęt i bazę wyposażone. Czekają teraz na odpowiedź dla pozyskania jeszcze jednej pracowni (odpowiedź przychodzi zawsze w listopadzie). Tylko teraz tak się zastanawia, pisze te wnioski, szuka, czeka i dla kogo. Pracują i robią co do nich należy, ale atmosfera wśród dzieci, wśród rodziców i wśród Rady Pedagogicznej, pracowników administracji i obsługi jest po prostu nie fajna. Ma nadzieję, że budżet na przyszły rok dla placówki nie został zaplanowany tylko na pół roku lecz na cały rok. Rozumie, że jeśli radni uznają, że ta placówka nie zasługuje na to, żeby reprezentować Powiat Zgierski to po prostu będzie pół roczny zysk. Ma nadzieję, że do tego faktu nie dojdzie. W MDKu tak niedawno była Komisja Oświaty, było tak pięknie, dyrektor była tak szczęśliwa, że radni mogli zobaczyć ten odnowiony, wymalowany budynek. Budynek, w którym zrobione jest praktycznie wszystko. Tam nie trzeba już inwestować w budynek, tam trzeba po prostu w nim być, żyć i pracować. Członkowie Komisji nie wówczas nie wiedzieli o zamiarach likwidacji MDKu. Dyrektor się uspokoiła, bo takie głosy już wtedy ulica ozorkowska nosiła. Taka łatwowierna, naiwna była wtedy. Dla dyrektor, tak jak funkcjonowanie oddziałów zamiejscowych, równie ważny jest MDK, bo to jest miejsce pracy, życia setek dzieci, to być lub nie być dla oświaty pozaszkolnej w mieście Ozorkowie i Powiecie Zgierskim. Dyrektor jest przekonana, że po jej wystąpieniu, po przeczytaniu materiałów i wysłuchaniu płyty radni zechcą coś więcej jeszcze dowiedzieć się o tej placówce. Poprosiła o zasięgnięcie opinii u Komisji Oświaty, u naczelnika Wydziału Oświaty Jacka Brzezińskiego, u Przewodniczącego Rady, który był Starostą, jak ta praca MDKu wyglądała. Na ręce Przewodniczącego dyrektor złożyła wszystkie sprawozdania od roku 2004. W każdym sprawozdaniu są 4 punkty: braliśmy udział w imprezach; organizowaliśmy imprezy; osiągnięcia uczestników i inne osiągnięcia placówki np. programy edukacyjne. Konsekwentnie każde sprawozdanie jest napisane w ten sam sposób. Składając to sprawozdanie dyrektor wyraziła ogromną nadzieję, że radni zapoznają się z olbrzymim dorobkiem ich uczestników, nauczycieli, z przeprowadzonymi konkursami ogólnopolskimi, wojewódzkimi i powiatowymi. I byłoby bardzo sympatycznie, aby radni byli uprzejmi odnotować w teczce zapoznałem się, przeczytałem.

Przewodniczący Rady zakomunikował, że o godz. 19¹⁵ rozpoczną się obrady XVII sesji.

Ad. 7

W związku z wyczerpaniem porządku obrad Przewodniczący Rady dokonał zamknięcia XVI sesji Rady Powiatu Zgierskiego o godz. 19⁰⁵.

Na tym protokół zakończono.
Protokołowała